

POWIATOWE ŻYCIE KUTNA

www.zyciekutna.pl

powiatowe@zyciekutna.com.pl

Gazeta Publicystyczno - Promocyjna Nr 13/531/2020 07.07.2020 r.

Egzemplarz bezpłatny

ISSN 1507-0212

DIAMENTOWE GODY



W czwartek, 25 czerwca, w Urzędzie Stanu Cywilnego w Kutnie miała miejsce uroczystość Diamentowych Godów. Jubileusz 60-lecia pożycia małżeńskiego obchodzili **Państwo Barbara i Ryszard Szymczakowie**. Z tej okazji prezydent Zbigniew Burzyński Dostojnym Jubilatam przekazał serdeczne gratulacje oraz okolicznościowy dyplom z podarunkiem różanym.

(ciąg dalszy - strona 5)

ZŁOTE GODY



Helena i Marek Galusowie świętowali uroczystość, w minioną sobotę, 50-lecie pożycia małżeńskiego. (ciąg dalszy - strona 4)

NAGRODA PREZYDENTA



Kutnowski Dom Kultury z wielką radością i dumą informuje, że nasz kolega i kierownik Centrum Teatru, Muzyki i Tańca – **Krzysztof Ryzlak** otrzymał nagrodę Prezydenta Miasta Kutna za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. Krzysztof Ryzlak od lat jest związany z KDK, przede wszystkim za sprawą Grupy Teatralnej „od jutra”. Wyreżyserował wiele nagradzanych spektakli i monodramów. Obecnie współpracuje też ze Stowarzyszeniem Uniwersytet Trzeciego Wieku. Jest autorem wielu cyklicznych projektów, m.in. Festiwalu Stacja Kutno i Świat Muzyki Muzyka Świata. Nie jest to pierwsze wyróżnienie Krzysztofa za jego działalność (i na pewno nie ostatnie). W 2007 roku otrzymał Nagrodę Specjalną Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a w 2015 roku został laureatem Medalu Zasłużony Kulturze Gloria Artis III stopnia. Za całokształt działalności artystycznej w 2018 roku otrzymał również Nagrodę Starosty Kutnowskiego. Gratulujemy z całego serca i życzymy dalszych sukcesów! Cieszymy się, że możemy pracować z tak zdolnym i pełnym pasji Człowiekiem!

/KDK/

KTO PREZYDENTEM RP!? WYBIERZMY LEPSZEGO!!!

- waszym zdaniem -

KORONAWIRUS (C.D.)

- 21 kwietnia na świecie milion zakażonych osób; 19 maja - 5 milionów; 27 czerwca - 10 milionów; 1 lipca - 10.850.000, 2 lipca - 11.058.889 (!).
- W wyniku pandemii zmarło ponad 500 tysięcy osób (stan na 27 czerwca); śmierć poniosło 519.991 osób (stan na 1 lipca), 525.528 (stan na 2 lipca). Wyleczono zaś 6.195.024 osoby.
- Z powodu SAARS-CoV-2 ruch turystyczny na świecie zmalał o 97%!
- Zdaniem ekspertów w Polsce, w czerwcu sytuacja była podobna do tej w ... kwietniu.
- Najgorszy w Polsce wskaźnik zachorowalności na koronawirusa miało województwo łódzkie, gdzie średnio jedna osoba zakażała 2,09 innych osób (ogółem zakażonych zostało już 35.146 osób na dzień 1 lipca, śmierć poniosło 1.507 osób). Wyzdrowiało - 22.651 osób.
- W powiecie kutnowskim na dzień 4 lipca kwarantanną i izolacją objęto 6 osób, pod nadzorem epidemiologicznym były 4 osoby, hospitalizowano 1 osobę, zarażonych - 1 (Kutno). Osoby wyleczone - 99 (71 - m. Kutno, 14 - gm. Kutno, 3 - Żychlin, 4 - Krośnice, 2 - Bedlno, 3 - Nowe Ostrowy, 2 - Strzelce). Zgony - 2.
- Na konferencji prasowej minister zdrowia Łukasz Szumowski przyznał, że nawet 1,5% Polaków miało kontakt z koronawirusem (to ponad 540 tys. zakażonych, co oznacza, że statystyki mogą być zaniżone nawet - **SZESNASTOKROTNIE**).

Kolejne projekty KBO z myślą o najmłodszych

WYSPY KARAIBSKIE



Najmłodsi mieszkańcy miasta mogą cieszyć się odnowionym, sensorycznym placem zabaw, który znajduje się na terenie Przedszkola Miejskiego nr 17 „Niezapominajka” przy ulicy Józefa Wybickiego 1.

(ciąg dalszy - strona 5)

WODA – ŻYCIODAJNA MOC



W II Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Kasprzowicza w Kutnie sprawy przyrody od zawsze były ważne. Dzięki realizacji wielu projektów, szkoła stała się centrum działań ekologicznych i skupia osoby wrażliwe na problemy środowiska, podejmując jednocześnie wiele inicjatyw proekologicznych, które angażują nie tylko młodzież, ale także mieszkańców Kutna. W zakończonym już roku szkolnym 2019/2020 w liceum realizowano autorski projekt edukacji ekologicznej „Woda – życiodajna moc”, dofinansowany ze środków WFOŚiGW w Łodzi. Całkowity koszt zadania to 28.000 zł.

(ciąg dalszy - strona 15)

TRANS OIL

**OLEJ NAPĘDOWY
OLEJ OPAŁOWY**

Autoryzowany Dystrybutor
Oleju Opałowego Produkcji PKN Orlen

KUTNO, WOŹNIAKÓW 40

Tel. (24) 254-72-11, kom 601 311 479

WIZYTA PREZYDENTA



W niedzielę, 28 czerwca, powiat kutnowski odwiedził Andrzej Duda, prezydent RP. Prezydent pojawił się w Strzelcach, gdzie spotkał się z mieszkańcami powiatu. (ciąg dalszy - strona 4)

KUTNO - MIASTO RÓŻ



Kutno rozkwitło wyjątkowo pięknie i zachwycająco różami. Aby podziwiać królową kwiatów - różę, zapraszamy na fotoreportaż zamieszczony na stronie 2.

NOWOŚĆ!



U NAS ZAMÓWISZ

**OBRĄCZKI ŁAZUR
W PRÓBIE 375**

♥ Kolorystyka oraz parametry stopu zbliżone do próby 585

♥ Nie ciemnieją

♥ Około 25% taniej od obrączek w próbie 585

ŁAZUR



**ZEGARMISTRZOSTWO
ZŁOTO SREBRO**

MACIEJ STELMASZEWSKI

KUTNO, ul. KRÓLEWSKA 39

**Następne wydania
„Powiatowego Życia Kutna”
21.07 i 28.07 (sierpniowe)**

KUTNO - MIASTO RÓŻ



DZIAŁANIA PODJĘTE PRZEZ STAROSTĘ KUTNOWSKIEGO W CZERWCU W ZWIĄZKU Z EPIDEMIA COVID-19

W miesiącu czerwcu Powiat Kutnowski podejmował kolejne działania związane z epidemią koronawirusa w naszym kraju. Przypomnijmy, że do zadań Starostwa Powiatowego w Kutnie w czasie epidemii należy, m.in.: wsparcie Kutnowskiego Szpitala Samorządowego, wyposażenie i zapewnienie miejsc kwarantanny zbiorowej, akcja informująca ludność o stanie koronawirusa na terenie powiatu, czy współpraca z Państwową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną.

Od 1 czerwca została otwarta większość wydziałów i referatów Starostwa Powiatowego w Kutnie.

- Interesanci są przyjmowani z zachowaniem szczególnych środków ostrożności, petenci muszą mieć maseczki i przestrzegać odległość dwóch metrów od siebie. Poszczególne referaty są także zaopatrzone w środki dezynfekujące i rękawiczki – mówi Daniel Kowalik, Starosta Kutnowski.

50 milionów dla przedsiębiorców

W ramach pomocy przedsiębiorcom z terenu powiatu kutnowskiego, od początku pandemii, pozyskano niebagatelną kwotę ponad 52 milionów złotych w ramach Rządowej Tarczy Antykryzysowej. Pieniądze pochodzą z Ministerstwa Rodziny Pracy i Polityki Społecznej i zostały przeznaczone na pomoc przedsiębiorcom, którzy utracili swe dochody w związku z epidemią koronawirusa. Pomoc finansowa dotyczy przedsiębiorców zatrudniających pracowników, jak i osób samozatrudnionych.

Na dzień 16 czerwca Powiatowy Urząd Pracy w Kutnie wypłacił 3.505 przedsiębiorcom łączną kwotę 17.935.196,71 zł. W trakcie rozpatrywania są kolejne wnioski. Łącznie Powiat Kutnowski otrzymał środki finansowe w kwocie 52.022.434,29 zł.

Szczegółowe informacje na temat uzyskania pomocy oraz składania niezbędnych wniosków są dostępne na stronie internetowej Powiatowego Urzędu Pracy w Kutnie - <https://kutno.praca.gov.pl/>

Tarcza Dla Samorządów

W ramach Tarczy Dla Samorządów wartej w skali całego kraju aż 6 miliardów złotych, Powiat Kutnowski otrzyma dotację rządową w wysokości 1.070.324 zł. Środki przekazane przez rząd będzie można wykorzystać na bliskie ludziom inwestycje, jak remonty szkół i przedszkoli, inwestycje w wodociągi i kanalizacje, itp. W Tarczy Dla Samorządów przewidziano także pomoc dla polskich małych i średnich firm – realizujących zadania inwestycyjne samorządów. Pieniądze pochodzą z Funduszu Inwestycji Samorządowych.



- Dziękuję rządowi oraz Prezydentowi RP – Andrzejowi Dudzie, że w czasie tej trudnej dla nas wszystkich sytuacji epidemiologicznej, zostały dostrzeżone problemy lokalnych samorządów oraz konieczność nieodchodzenia od inwestycji. Pamiętajmy o tym, że inwestycje to nie tylko komfort dla mieszkańców, ale także setki tysięcy miejsc pracy w skali całego kraju – mówi Daniel Kowalik, Starosta Kutnowski.

- W momencie kiedy samorządy dużą kwotę swoich budżetów wydają na inwestycje, rezygnacja z ich przeprowadzania mogłaby doprowadzić do ogromnych perturbacji na rynku pracy – dodaje Starosta Kutnowski. Powiat Kutnowski otrzyma wsparcie w wysokości 1.070.324,00 zł, miasto Kutno otrzyma 8.137.676,00 zł, gmina Bedlno – 887.242,00 zł, gmina Dąbrowice 500.000,00 zł, gmina Krośnice 578.006,00 zł, gmina Krzyżanów 580.261,00 zł, gmina Kutno 795.836,00 zł, gm. Łanięta – 500.000,00 zł, gmina Nowe Ostrowy – 500.000,00 zł, gmina Oporów – 500.000,00 zł, gmina Strzelce 1.243.457,00 zł, gmina Żychlin – 500.000,00 zł. Łącznie wszystkie gminy powiatu wraz z Powiatem Kutnowskim otrzymają kwotę rzędu 15.792.802,00 zł.

Dodatkowe pieniądze na remonty dróg

23 czerwca w Starostwie Powiatowym w Kutnie nastąpiło przekazanie promes na dofinansowanie remontów dróg powiatu kutnowskiego z Rządowej Dotacji Celowej w ramach Funduszu Dróg Samorządowych. Czeka Staroście Kutnowskiemu oraz wóldarzom poszczególnych gmin powiatu kutnowskiego przekazał Tobiasz Bocheński, Wojewoda Łódzki.



Powiat Kutnowski w ramach umowy dotacyjnej otrzyma kwotę wsparcia w wysokości 1.123.284,00 zł. Uzyskane pieniądze zostaną przeznaczone na wykonanie przebudowy drogi relacji Kutno - Antoniew - Witonia na odcinku Strzegocin (las). Cały koszt przedmiotowej inwestycji to 2.246.568,00 zł.

- Pomimo ciężkiej sytuacji spowodowanej pandemią COVID-19 staramy się nie rezygnować z inwestycji mających poprawić komfort życia mieszkańców powiatu kutnowskiego - mówi Daniel Kowalik, Starosta Kutnowski.

W ramach programu dofinansowania wynoszą: Powiat Kutnowski – 1.123.284,00 zł, gmina Kutno – 212.772,00 zł, gmina Nowe Ostrowy 399.585,00 zł, gmina Łanięta 371.235,00 zł, gmina Krośnice 2.785.212,00 zł.

Z rąk wojewody czek odebrali: Daniel Kowalik – Starosta Kutnowski, Wójt Gminy Kutno Justyna Jasińska, Burmistrz Krośnic Katarzyna Erdman, Wójt Gminy Łanięta Tomasz Szczepny i Wójt Gminy Nowe Ostrowy Zdzisław Kostrzewa. Ze strony Powiatu Kutnowskiego we wręczeniu czeków uczestniczyli także: wicestarosta - Marek Jędrzejczak oraz członkowie Zarządu: Jolanta Pietrusiak i Tomasz Walczewski. W wydarzeniu udział wzięli również poseł Tadeusz Woźniak oraz senator Przemysław Błaszczyk.

Kolejne inwestycje w szpitalu

W Kutnowskim Szpitalu Samorządowym zostanie przebudowana pochylnia dla osób niepełnosprawnych wraz z remontem strefy głównego wejścia do budynku.



Inwestycja ta będzie kosztowała ok. 480 tysięcy złotych, na które Zarząd Powiatu Kutnowskiego i Zarząd Kutnowskiego Szpitala Samorządowego pozyskał dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi w kwocie 143 tys. zł. Wejście do kutnowskiego szpitala zyska estetyczny, nowoczesny wygląd, jak i funkcjonalność, co poprawi dostęp pacjentów i osób odwiedzających szpital. W planach jest m.in. budowa szklanego dachu nad wejściem do placówki. Remont będzie trwał ok. 4 miesięcy.

Drodzy Uczniowie, Nauczyciele, Pracownicy Oświaty!
Nadeszły dla Was upragnione wakacje. Czas teraz na zasłużony odpoczynek i pełny relaks. Życzymy Wam, aby był on zdrowy i bezpieczny, przepełniony dobrymi i niezapomnianymi wrażeniami turystycznymi.

Niech każdy dzień będzie dla Was tylko pozytywny i radosny.

Wójt Gminy Bedlno
Józef Ignaczewski
z pracownikami

Przewodnicząca Rady Gminy Bedlno
Anna Ratajczyk
z Radnymi



Wakacje, ach wakacje!!!

Tylko zdrowych, bezpiecznych podczas nich dni oraz wielu niezapomnianych i ciekawych przeżyć związanych z dobrym odpoczynkiem i turystyką życzą młodzieży szkolnej, nauczycielom, pracownikom oświaty

Wójt Gminy Strzelce
Tomasz Grabowski

Przewodnicząca Rady Gminy Strzelce
Teresa Sobczyk

Sołtysi Gminy Strzelce



WIZYTA PREZYDENTA



(ciąg dalszy ze strony 1)

W spotkaniu udział wzięli także przedstawiciele powiatu kutnowskiego, m.in. Daniel Kowalik – starosta kutnowski, członkowie Zarządu Powiatu Kutnowskiego – Tomasz Walczewski i Marek Kubasiński, wójt gminy Łanięta – Tomasz Szczesny, wójt gminy Dąbrowice – Dorota Dąbrowska, wójt gminy Strzelce – Tomasz Grabowski, burmistrz Krośniewic – Katarzyna Erdman, poseł na Sejm RP – Tadeusz Woźniak, senator RP – Przemysław Błaszczak. Prezydent Andrzej Duda wracał z wieczoru wyborczego, który odbywał się w Łowiczu. W Strzelcach m.in. podziękował za udział w wyborach, otrzymał też wiązanek kwiatów.



INFORMACJA

W nawiązaniu do informacji, przekazanych przez miejskich radnych klubu PiS o przekazaniu dodatkowych środków z Samorządowego Funduszu Inwestycyjnego dla Kutna, zachodzi konieczność wyjaśnienia pewnych kwestii spornych. Zgodnie ze stanowiskiem prezentowanym przez Ministra Rozwoju, środki w ramach Funduszu Inwestycji Samorządowych mają zrekompensować wysokość strat, jakie ponoszą samorządy w związku z wystąpieniem epidemii COVID-19. Nie jest to zatem żaden dodatkowy fundusz wspierania inwestycji samorządowych.

Miasto Kutno odnotowało zmniejszone wpływy do budżetu w wysokości ok. 8 mln zł z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych, z tytułu zwolnień przedsiębiorców z podatku od nieruchomości oraz niedoszacowanej subwencji oświatowej. Samorząd miejski od lat boryka się z problemem narastającego niedofinansowania zadań oświatowych z budżetu państwa. Kwota subwencji, choć powinna, nie pokrywa nawet kosztów zatrudnienia nauczycieli, nie wspominając już o kosztach funkcjonowania placówek, takich jak bieżące utrzymanie budynków, remonty, czy inne służące poprawie jakości edukacji.

Zbigniew Burzyński, prezydent miasta Kutna: „Działania podjęte przez radnych PiS w zakresie planowanego gospodarowania tymi środkami wprowadzając mieszkańców w błąd. Środki pozyskane w przyszłości przez miasto z tego funduszu będą w głównej mierze przeznaczone na realizację zadań bieżących oraz inwestycyjnych, zaplanowanych w budżecie na 2020 rok, a nierealizowanych ze względu na utratę dochodów”.

Na chwilę obecną środki te nie są jeszcze dostępne. Konieczne jest podjęcie przez Radę Ministrów stosownej uchwały, która określi zasady funkcjonowania funduszu.

Biuro Prasowe UM Kutno

ZŁOTE GODY

(ciąg dalszy ze strony 1)

Ona - Helena Galus - pracownica KZF „Polfa”, wytypowana na posła RP przez Jerzego Stasiaka, przewodniczącego organizacji ZMS w tym zakładzie, okazała się świetnym parlamentarzystą i przyniosła dużo dobrego dla Ziemi Kutnowskiej (o wiele więcej niż kilku posłów kutnowskich III RP). Zresztą spotkały ją za to szczypany i utrapienia, m.in. od kolejarzy. On - Marek Galus - to jak się potocznie określa kolejarz „z krwi i kości”. Był też wiceprezydentem miasta Kutno w latach 1998-2002 (prezydentem był wtedy Krzysztof Wacław Dębski).



Oboje Jubilaci znają się od dziecka (chowali się po sąsiedzku), a uroczystość ich Złotych Godów poprowadził aktualny prezydent miasta Kutno Zbigniew Burzyński. Wiecznie młodej parze zaiskrzyło podczas ostatniego urlopu z wojska pana Marka. I tak już trwa przez pół wieku. Jakie cechy pomogły im przetrwać? „Cierpliwość, wyrozumiałość, umiejętność wybaczenia i miłość. To chyba jest główna recepta” - twierdzi Jubilat. Natomiast pani Lena, z filuternym uśmiechem 18-latki, dodaje: „Trzeba być po prostu przyzwoitym człowiekiem”. Do najlepszych, najserdeczniejszych życzeń, które złożyli m.in. syn Piotr (49 lat) i Łukasz (42 lata) oraz synowie: Dorota i Karolina, jak również wnukowie: Karolina (22 lata), Michalina (18 lat) i Piotr (13 lat), jak też Juliusz (15 lat) i Natalia (10 lat) przyłącza się Redakcja „PŻK”.

Skorzystaj z nieodpłatnej pomocy prawnej

Osoby w trudnej sytuacji mogą znaleźć nieodpłatną, profesjonalną pomoc w jednym z 1500 punktów w całej Polsce.

Kto może otrzymać pomoc?

- Każda osoba w trudnej sytuacji życiowej w każdej życiowej sprawie, w tym między innymi w sprawach majątkowych, socjalnych, mieszkaniowych, konsumenckich, rodzinnych, czy pracowniczych;
- Osoby samozatrudnione – osoby prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą (niezatrudniające pracowników przez minimum 12 miesięcy) mogą liczyć na pomoc również z wnioskami do ZUS, Urzędu Skarbowego, Urzędu Pracy.

Co otrzymasz zgłaszając się do punktu?

- Profesjonalną pomoc prawnika, wykwalifikowanego doradcy, mediatora;
- Informację o twoich prawach i obowiązkach w danej sytuacji;
- Wskazanie sposobu rozwiązania twojego problemu prawnego;
- Pomoc w sporządzeniu pism i wniosków.

Gdzie szukać pomocy?

- Przez internet: na stronie www.np.ms.gov.pl;
- Przez telefon: numer telefonu najbliższego punktu pomocy znajdziesz na stronie internetowej twojej gminy lub starostwa powiatowego.

Bezpłatna pomoc jest skierowana do osób, które nie są w stanie ponieść kosztów pomocy odpłatnej.



Publikatory co i rusz złowieszco wieszczą:

BOMBA EKOLOGICZNA

Najpierw w kutnowskich Majdanach, potem w podkrośniewickich Szolajadach, a ostatnio w byłej gorzelnii w Łaniętach. Gdy dodamy do tego nielegalne wylewiska ścieków (w tym poubojowych), tradycyjnie zwykła wywózkę śmieci do lasu, czy pozostawienie odpadów w parkach, stawach, itepe itede, to problem w Kutnowskim z utylizacją śmieci istnieje. Tylko różni się w jego skali i oddziaływaniu - zagrożeniu - na środowisko, a więc i ludzi. Ogółem w powiecie kutnowskim było/są 36 podmiotów gospodarczych posiadających pozwolenia Starosty Kutnowskiego na wytwarzanie odpadów (w tym w Strzelcach, Pomarzanach i Krośniewicach). Podobne pozwolenia, tyle że Marszałka Województwa Łódzkiego, posiada kolejnych 13 zakładów. Natomiast pozwolenia NA GOSPODAROWANIE ODPADAMI, polegające na zbieraniu i przetwarzaniu odpadów (odzysk i ich unieszkodliwianie) otrzymało od Starosty Kutnowskiego 17 firm: BAMEX Sp. z o.o.; Przedsiębiorstwo Produkcji Mas Betonowych „BOSTA - BETON” Sp. z o.o.; BLS Spółka z o.o.; Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „FOL-POL” Jacek Borowski; „GO TRAKT” Bogusław Turczak; Grupowa Oczyszczalnia Ścieków sp. z o.o.; Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „HETMAN” Jacek Łuciński; Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Handlowe „HETMAN” Sp. z o.o.; „EKO-PLAST” s.c. Adam Karolak, Bogdan Wróbel; EnerBio Sp. z o.o.; MARBIN Mariusz Wietczak; P.P.H.U. „MARCIN” Artur Tarczyński; MIX Spółka z o.o.; MTI PLAST Firma Usługowo Produkcyjna Marek Krysiak; Sirmax Polska Sp. z o.o.; P.P.H.U. „WTÓR-PLAST” Tomasz Frankiewicz; Hodowla Roślin Strzelce Sp. z o.o. Grupa IHAR.

Natomiast zbiór (!) odpadów przysługuje 28 przedsiębiorstwom: AUTO - Handel Skup Złomu i Metali Kolorowych Arkadiusz Lewandowski; BI S Sp. z o.o.; COMECO Jerzy Komosiński; Ekologiczna Gospodarka Odpadami Likwidacja i Transport EGOLIT Sp. z o.o.; EKO-MET Monika Witak; ENERGA - OPERATOR :ogistyk Sp. z o.o.; Fabryka Transformatorów Sp. z o.o.; F.H. - U.TOM MAR Honorata Sobierańska; FLOR-MAX BIS Edyta Florczak; FLOR-MAX Piotr Florczak; Gambit Humański, Janiszewski Sp. j.; GEMINI Tomasz Radzimierski; Handel Okrężny Artykułami Przemysłowymi, Materiałami Budowlanymi, Opalem, Częściami Samochodowymi, Skup Złomu, Usługi Transportowe Dariusz Jankowski; PKP Energetyka S.A. z siedzibą w Warszawie Oddział Usług - Zakład Łódzki; PROFIT DUO Sp. z o.o.; Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe Grzegorz Kunikowski; Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Handlowe HETMAN Sp. z o.o.; P.P.H. EKO - PLAST Mikołaj Banasiak; Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe FOL-POL Jacek Borowski; Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe Wiesław Kasprzyk; Składywęgl.pl Sp. z o.o.; SKY SCRAP Sp. z o.o.; TONSMEIER CENTRUM Sp. z o.o.; U WIOLI Wioletta Jarecka; WPT Polska Sp. z o.o. Sp. k.; Zakład Gospodarowania Odpadami EKORD; FOLMAX Opakowania Sp. z o.o.; Zakład Unieszkodliwiania odpadów EXDIR Piotr Zarębski.

Na terenie powiatu działa również 5 firm prowadzących stacje demontażu pojazdów, podlegających Marszałkowi Województwa Łódzkiego. Są to: Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „MIKA” Jacek Stasiak; Zakład Demontażu i Recyklingu Pojazdów Waldemar Jadcak; Firma Handlowo-Usługowa „FAGEN” Krzysztof Falczewski; Stacja Demontażu Pojazdów Roman Szwarc; JK RECYCLING Anna Jankowska.

HAŁDY „ROSNA”!

Według danych Agencji Rozwoju Przemysłu, na koniec kwietnia, na hałdach polskich kopalń leżało 7,7 milionów ton węgla (w kwietniu 2019 r. było tylko 2,8 mln). Powód: niekonkurencyjne ceny polskiego węgla.

DIAMENTOWE GODY

(ciąg dalszy ze strony 1)

W słowach skierowanych do czcigodnych Jubilatów pogratulował wspólnie spędzonych lat oraz podziękował za zaangażowanie w życie społeczne miasta, a także wspaniały przykład do naśladowania dla wszystkich młodych ludzi.



Jubilaci Diamentowych Godów to mieszkańcy Kutna, którzy ślubowanie złożyli 5 lipca 1960 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Kutnie, a następnie 25 czerwca tego samego roku w Gorzowie Wielkopolskim wypowiedzieli sakramentalne TAK. Zawodowo związani byli z Zakładem „Kraj” oraz ZPR „Miflex”. Co zasługuje na podkreślenie to przywiązanie do sportu pana Ryszarda, który przez wiele lat był pasjonatem spływów kajakowych. Są szczęśliwymi rodzicami córki Kingi i syna Arkadiusza. Doskonale odnajdują się również w roli dziadków wnucząt Pauliny, Michała, Kamila i Kuby. Niezmiennie od 60-ciu lat darzą się wielką miłością i szacunkiem. Dostojnym Jubilatom składamy serdeczne gratulacje.

Biuro Prasowe UM Kutno

Kolejne projekty KBO z myślą o najmłodszych

WYSPY KARAIBSKIE



(ciąg dalszy ze strony 1)

Projekt „Wyspy Karaibskie” zapewnia bezpieczną, otwartą i nowoczesną przestrzeń o dużych walorach sensorycznych, dydaktycznych oraz poznawczych dla dzieci. Został on podzielony na dwie części: część sportowo-rekreacyjną i część sensoryczną. Ścieżka dydaktyczna sprawi, że poprzez ruch i działania polisensoryczne, dzieci będą wyzwalać pozytywne emocje, które pozytywnie wpłyną na ich wszechstronny rozwój intelektualny, fizyczny i ruchowy. Jest to pierwszy tak innowacyjny plac zabaw na terenie Kutna. Projektodawczynią w towarzystwie pani dyrektor otrzymały gratulacje oraz serdeczne podziękowania za zaangażowanie w rozwój miasta z rąk Zbigniewa Wdowiaka, zastępcy prezydenta miasta. Pomysłodawczyniami projektu „Wyspy Karaibskie” - sensoryczny plac zabaw są - Agnieszka Szatkowska oraz Katarzyna Popielarczyk. Koszt realizacji zadania wyniósł 100.000 zł.

Biuro Prasowe UM Kutno

UDOGODNIENIA W URZĘDZIE MIASTA

Miasto Kutno otrzymało dofinansowanie w wysokości 150.000 zł z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na zakup i montaż windy i platformy dla osób niepełnosprawnych w Urzędzie Miasta Kutna.

Winda zamontowana będzie w głównym wejściu od strony placu Marszałka J. Piłsudskiego, natomiast platforma dla niepełnosprawnych przy wejściu od ul. Podrzecznej. Montaż tych urządzeń zwiększy dostępność urzędu dla interesantów poruszających się na wózkach inwalidzkich oraz umożliwi pełny dostęp do wszystkich wydziałów w czterokondygnacyjnym budynku urzędu. Zadanie realizowane będzie w II połowie bieżącego roku.

Biuro Prasowe UM Kutno

KULTURA Z RÓŻĄ



Przed Kutnowskim Domem Kultury róże kwitną wyjątkowo pięknie. Wręcz zachwycająco! To tu kutnowska tradycja różana jest pieczołowicie pielęgnowana, a swoją siedzibę ma Polskie Towarzystwo Różane. Główna rabata witającą przechodniów zachwyca obfitością kwitnienia i charakterystycznym dla Kutna różowym kolorem, który występuje w logo miasta. Zapraszam do zapoznania się z tymi wyjątkowymi odmianami róż, które pochodzą ze szkółki róż **ROSA ĆWIK**, a wyhodowane zostały w niemieckiej firmie W. Kordes' Söhne.

Pierwsza, która przykuwa wzrok to **ANGELA**. Bardzo obficie kwitnąca bukiecikami niewielkich kwiatów w intensywnym odcieniu starego różu z jaśniejszym środkiem. Dorasta do ok. 100 – 150 cm wysokości przy dość dużej szerokości rozkrzewienia. Kwitnie od czerwca do pojawienia się pierwszych przymrozków. Jest to mocna róża odporna na choroby grzybowe, niesprzyjające warunki atmosferyczne, doskonale poradzi sobie zarówno w pełnym słońcu, jak i w lekkim półcieniu. Posiada certyfikat ADR. Jest idealną różą do małych ogrodów, na przykład do zastosowania na rabatach mieszanych z lawendą lub kocimiętą.

Kolejna to róża wielkokwiatowa **PAROLE** - wyjątkowa pod wieloma względami. Kwiaty osiągają nawet 22 cm średnicy, mają niespotykaną ciemno różową barwę wpadającą w amarant oraz bardzo intensywny różany zapach z odrobiną słodczy. Największą intensywność zapachu obserwuje się w południe. Krzewy dorastają do około 100 cm wysokości. Posiada bardzo dobrą odporność na choroby i niskie temperatury. Doskonale sprawdza się jako wolnostojący krzew lub sadzone w grupach, na rabatach. Róża wielokrotnie nagradzana złotymi medalami na międzynarodowych wystawach i targach. Również na kutnowskim Świącie Róży trzykrotnie zdobyła tytuł „Najpiękniejszej Róży Ogrodowej” w roku 2012, 2013, 2014. W kolejnych latach wyeliminowana z konkursu, aby dać szansę innym odmianom.

Rabatę od dołu uzupełnia niska róża okrywowa o charakterze płzącym. Zachwyca gęstą, zwartą budową, niewysokim wzrostem i bardzo obfitym kwitnieniem, dobrze się rozkrzewia, przykrywając dywanem kwiatów rabatę. Dorasta do 30 cm wysokości i 60 cm szerokości. Charakteryzuje się drobnymi różowymi kwiatkami, rozmiar ich nie przekracza 3 cm średnicy. Kwitnienie zaczyna się od czerwca i trwa do późnej jesieni. Odmiana wyróżnia się dobrą zdrowotnością oraz tolerancją na zacienienie. Idealnie nadaje się do wiszących koszy, małych korytek lub na patio. Kolejna część różanej rabaty zajmuje świetnie dobrane różane trio. Największa, z tyłu to **MEIN SCHÖNER GARTEN**. Róża krzaczasta o bogatym kwiatostanie, w łagodnej tonacji różowo-łososiowej. osiąga wysokość około 120 cm. Bardzo dobrze się rozrasta ze względu na wielką ilość pędów. Kwitnie obficie w sposób ciągły przez cały sezon dużymi wiechami kwiatów, których średnica dochodzi do około 8 cm. Jest to odmiana powtarzająca kwitnienie. Odmiana na międzynarodowych wystawach i konkursach zdobyła złote i srebrne medale. Poniżej różowo-łososiowej MEIN SCHÖNER GARTEN rośnie **OUT OF ROSENHEIM**. Na szczególną uwagę zasługują jej pełne kwiaty o czystej, czerwonej barwie. Kwitnie obficie i dobrze powtarza kwitnienie od czerwca do jesieni. Dorasta do 80 cm wysokości i 50 cm szerokości. To jedna z najzdrowszych czerwonych róż rabatowych na rynku o najwyższej odporności na choroby grzybowe. Może być sadzona pojedynczo jako dodatek do wielogatunkowych rabat. Dobrze służy jako róża na szpalery wzdłuż chodników. Na samym dole pięknie prezentuje się **DOLOMITI**. Jest to róża należąca do wyższych odmian okrywowych o małych, pojedynczych, pofalowanych, różowych kwiatach z kremowym środkiem. Kwitnie bardzo obficie i długo od czerwca do października. Krzew osiąga 60 cm wysokości i 50 cm szerokości. Odporna na warunki atmosferyczne, takie jak ostre słońce i deszcz oraz wszelkie choroby grzybowe. W ogrodach świetnie sprawdzi się posadzona jako szpaler lub w niedużej grupie, a także jako pojedynczy akcent na rabacie. Ozdobna także zimą – krzewy już w jesieni pokrywają się pięknymi, czerwonymi owocami. Zapraszam za spaceru po kutnowskich parkach, aby doświadczyć piękna róży – królowej kwiatów.

Weronika Lenarczyk, Kutnowski Dom Kultury,
Polskie Towarzystwo Różane



DZIĘKUJEMY!

Holenderska Fundacja „Samen Delen” (Dzielić Razem) liczy 60 osób i już przez ponad 20 lat dostarcza do Polski, głównie do Domów Pomocy Społecznej i kutnowskiego Komitetu Obrony Bezrobotnych oraz kutnowskiego szpitala, dary od prywatnych sponsorów. Są one nawet lepsze niż podobne towary zalegające półki kutnowskich sklepów, a nawet ... marketów. W 2018 roku Fundacja „Samen Delen” otrzymała laur „Kutnowski Hit 2017 rok”. Wówczas w laudacji stwierdzono, że holenderska organizacja pożytku społecznego obdarowała wszystkie Gminne Ośrodki Pomocy Społecznej powiatu kutnowskiego. W tym roku dostarczyła kolejny, humanitarny transport aż 11 ton dla naszych mieszkańców.



Poetycka prapremiera

SEN

Walczyć z bezsennością wcale nie jest miło,
z tego to powodu od dawna nic mi się nie śniło.
Długo oczekiwany sen się przyśnił jak złe czary.
Dlaczego właśnie taki, za jakie grzechy, jakie kary.

Zdawałam maturę z języka polskiego.

Pomyślałam, łatwizna, przecież to egzamin z języka ojczystego.

Tematem egzaminu był poemat Mickiewicza,

Konrad Wallenrod, Boże, coś to za postać tajemnicza?

Kto to był, czy ja go znam?

Czy go spotkałam, co napisać mam?

Długopis w rękę trzymam gotowy do pisania,
Konrad Wallenrod, powtarzam i wydłużam czas oczekiwania.
Oczekiwania na złotą myśl, na przebłysk pamięci,
na próżno, w jednej chwili nie ulecę demencji.

Znam Konrada, lecz nie Wallenroda,

to były piękne czasy, a ja byłam młoda.

Czas mija, a przede mną pusta kartka,
przecież byłam prymuską, coś ta pamięć jest warta.

Nie tracę nadziei, może kolega pomoże,
oby on znał temat, pomóż mu Boże.

Spoglądam przez ramię, by pospieszyć z pomocą,
ławka pusta, a ja bezsilna, w parze z niemocą.

Ratunkiem był chłód nocy, który wtargnął do sypialni,
poczułam zapach lawendy i słodkiej konwalii.

Odetchnęłam z ulgą, oto jestem w domu,
a o koszmarnym śnie nie opowiem nikomu.

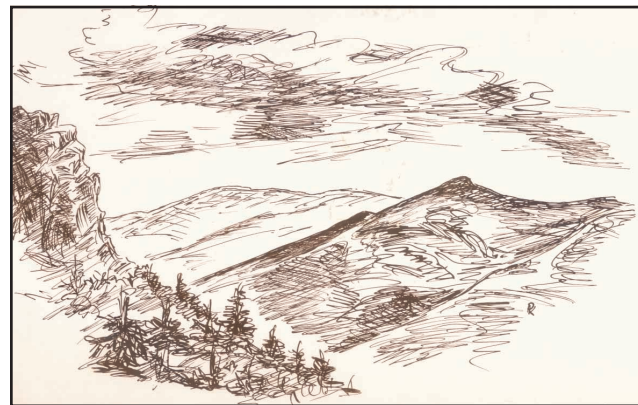
Elżbieta Płochocka

P.S. Autorka jest kutnianką. Pisze dla relaksu. Sprawia jej to wielką przyjemność. W swojej, amatorskiej twórczości porusza aktualne sprawy związane przede wszystkim z egzystencją ludzi i to w różnym wieku. Tym wierszem debiutuje w „Powiatowym Życiu Kutna”.

/J.M.P./

Z teki grafika

KAZIMIERZ PIETRZAK



Bieszczady - Polonina Wetlińska.

KTO W KUTNIE NIE BYŁ ...

Pierwszą turę wyborów prezydenckich w Polsce, 28 czerwca 2020, wygrał były wicepremier... Jarosław Gowin. To on przyczynił się - najbardziej - do przesunięcia terminu wyborów z 10 maja, które jak wskazują wszystkie „znaki na niebie i ziemi” wygrałby „w cuglach” - obecny prezydent - Andrzej Duda. A tak doszło do czerwcowego rozdania, gdzie główny faworyt nie uzyskał 50 plus jeden głosów i stoczy rewanżową walkę z Rafałem Trzaskowskim, którego PO wyciągnęła niczym „królika z melonika”. Nie otrzymaliśmy więc jeszcze odpowiedzi na fundamentalne pytanie, jakie słusznie postawił tygodnik „Angora”: „Kogo wybieramy: GŁOWĘ PAŃSTWA, CZY PREZYDENTA DUDE!?”. Wszystko wyjaśni się jak „w powtórce z rozrywki” 12 lipca 2020 r. Póki co faworytów jest dwóch, o jednego za dużo. Jak będzie!? Chyba jednak będzie to walka „na śmierć i życie”, albo o „każdy głos na wagę złota”. Pierwsza tura przyniosła jeszcze częściowy splendor dwóm osobom: dziennikarzowi (a nie politykowi) Szymonowi Hołowni z dobrym hasłem wyborczym „Głową i sercem” oraz Krzysztofowi Bosakowi, który potwierdził jak rośnie społeczne poparcie (głównie młodzieży) dla skrajnie prawicowego ugrupowania i dla - notabene - sprawnego medialnie kandydata. Reszta nie osiągnęła granicy przyzwoitości wyborczej, czyli 5%, stając się jedynie kandydackim planktonem!? Największy przegrany!? Chyba jednak Kosiniak-Kamysz.

Trochę słów o kampanii wyborczej... Była bezwzględna, szczególnie dla kandydata PO. Podziwiać jego niemal stalowe nerwy. Przy okazji naród dowiedział się wreszcie komu zawdzięcza swoje lepsze życie. W tej pierwszej lekcji wyborczej propaganda rządowa wykazała, że nie ma lepszego kandydata na premiera niż... Andrzej Duda. Największą „wpadkę” wyborczą popęłniła TVP1, która nawet w „Teleexpresie” zamieściła informację o pobycie tego kandydata, po wizycie w Radomiu - w Kutnie. To nastąpiło kilka dni później i nie w Kutnie, ale w Strzelcach. Teraz przed nami decydujące starcie. Faworytem jest Andrzej Duda!? Ale pięć lat temu, gdy zwyciężył, odwiedził i Kutno. Teraz - nie! To może się sprawdzić nasze porzekadło: „Kto w Kutnie nie był, ten życia i świata nie zna”.

Pomyślnego, bezkoronawirusowego głosowania

życzy Wasz Andrzej Stelmaszewski

... TEN ŻYCIA I ŚWIATA NIE ZNA

Sołtys Zagryziakowa z Kwaśniewic

MASZ BABO PLACEK !

Ciągle wraca - jak powracająca melodyjka - sprawa odszkodowań za rolniczą suszę 2019 r. W roku ubiegłym wypłacono 710 mln złotych, a ich wypłaty wstrzymano w listopadzie ubiegłego roku. Wznowiono je 10 marca, ale znowu zabrakło pieniędzy. Znowu klops! W kwietniu „wygospodarowano” 280 mln złotych, teraz 676 mln zł. Zabrakło jeszcze około 400 mln złotych. Masz babo placek!

Nie tylko pesymiści złowrogo wieszczą: jedną z ofiar będzie polska żywność. Szacuje się, że spadek wyniesie aż 2,5 mld złotych (z 31,4 w roku ubiegłym do 28,9 mld złotych w obecnym). Masz babo placek! Tak detalicznie. Najwięcej wyeksportowaliśmy do krajów UE - 25,6 mld euro (81% przychodów z eksportu towarów rolno-spożwczych). Przetłują w odbiorze Niemcy (7,6 mld euro), Wielka Brytania (2,8 mld), Niderlandy (2), Włochy i Francja (po 1,7) oraz Czechy (1,5 mld euro). Stany Zjednoczone, Arabia Saudyjska, Izrael i Chiny zaimportowały 4,3 mld polskich towarów rolno-spożywczych. Masz babo placek! Do kwietnia 2020 r. eksport produktów mlecznych osiągnął 3,07 miliarda złotych. Czyli spadł - w porównaniu z rokiem ubiegłym - zaledwie o 1%, a liczba wysłanych w świat ton jedynie o 2 tysiące ton (do 541 tysięcy ton). Wielka Brytania kupiła u nas produkty mleczne warte 103 mln (w tym serów 55 mln zł). Ale negocjacje umowy o wolnym Wielkiej Brytanii z Nową Zelandią mogą wpłynąć negatywnie na eksport UE po brexicie! Masz babo placek

Bezpłatne wczasy

Tęgo się można było spodziewać.

Kolejnej, wyborczej kielbasy.

Prezydent pieniądze rozsiewa

w postaci bonu na wczasy.

Pięćsetkę dostanie każdy dzieciak,

na pewno pochwali się tacie.

Potem zapakuje ją w plecak,

by rozmienić i wczasy opłacić.

Po zakończonym turnusie,

kiedy już spokój nastanie,

organizator wypoczynku zgłosi się w ZUS-ie

za bon pieniądze kiedyś dostanie.

Kazimierz Ciałęła

Druga runda

Druga tura wyborów prezydenckich

jest jak turniej bokserski.

Dwóch staje do boju, jeden będzie zwycięski.

Oby ta walka okazała się rycerska.

W meczu nieuniknione są zwarcia,

silnych, celnych ciosów zadawanie.

Ważne, by były to czyste starcia,

a nie bandyckie faulowanie.

Zmagania niech będą godne prezydentów.

Ten najlepszy zwycięzcą zostanie.

Wygra siłą nie pięścią, ale argumentów,

a w Polsce wreszcie spokój nastanie.

Na marginesie:

Ciekawe, czy moje przekonanie z prawdą się mija,

że wygra ten, któremu licząca głosy władza sprzyja.

Kazimierz Ciałęła

Felieton KWD

DECYDUJĄCE STARCIE

Pierwsza tura walki o urząd prezydenta Polski zakończyła się wygraną Andrzeja Dudy, który otrzymał ponad 8,4 miliona głosów. Do decydującego starcia, które odbędzie się 12 lipca, wszedł Rafał Trzaskowski, na którego głosowało blisko 6 milionów wyborców. Trzecie miejsce w prezydenckim wyścigu zajął Szymon Hołownia reprezentujący pozapartyjny ruch obywatelski. Uzyskał prawie 2,7 miliona głosów. Pozostali kandydaci, poza Krzysztofem Bosakiem, uzyskali kiepskie wyniki, zupełnie odbiegające od oczekiwań. Po pierwszej turze, zgodnie z oczekiwaniami i sondażami, na polu walki pozostało dwóch najsilniejszych. Po pierwszych dniach kampanii wyraźnie widać, że walka będzie ostra i bezpardonowa. Andrzej Duda powrócił do demonów przeszłości i walki z cieniami. Toczy bój w tematach, które zostały dawno załatwione. Do wrogów „dobrej zmiany”, oprócz znanych już uchodźców, ludzi LBGT, rzekomej deprawacji dzieci, Donalda Tuska i Rafała Trzaskowskiego, dorzucił jeszcze nowego wroga. Mianowicie chodzi o elity, które nazwał salonem warszawskim, czyli warszawką. Andrzej Duda z upodobaniem powtarza jak zdarta płyta, że tylko lud bezgranicznie zawierzając układowi rządowemu godny jest łaskawości władzy. Andrzej Duda bardzo nie lubi elit i nie wiadomo dlaczego szerokim łukiem omija elity nowej władzy, która po wygranych wyborach w 2015 roku obsadziła „swoimi” wszystko co się da. W instytucjach państwowych, w spółkach skarbu państwa dokonano gruntownej wymiany personalnej. Do boju i obfitego, dobrze płatnego korytka zostały rzucone liczne zastępy działaczy, sympatyków i członków rodzin władzy. Podczas wieczoru wyborczego 28 czerwca w Łowiczu płomienne przemówienie prezydenta Dudy przerywane było okrzykami „Tu jest Polska”. Ciekawe, co z resztą obywateli, którzy głosowali na innych kandydatów lub w ogóle nie głosowali. Jest to niemała grupa ok. 22 milionów Polek i Polaków. Czy to jeszcze jest Polska? Na to pytanie władza jeszcze nie odpowiedziała. Wspierając kampanię A. Dudy z gospodarską wizytą po Polsce udał się premier Mateusz Morawiecki. Premier jak zwykle opowiada o wielkich sukcesach Polski na polu odmrażania gospodarki i walki z pandemią. Premier robi również za św. Mikołaja rozdając wielkie tekturowe czekizy w wpisaną stosowną kwotę złotych. Na jednym ze spotkań premier wyliczył jak spadają ceny dzięki znakomitym decyzjom władzy. Między innymi staniała musztarda i banany. To i tak nieźle, bo za Gomółki często taniały szyny kolejowe. Szyn nie można było konsumować, a banana zjemy i musztardą też coś posmarujemy. Cały świat dalej walczy pandemią, a polski premier na wiecu wyborczym ogłosił, że nie musimy się wirusa bać i możemy tłumnie stawić się do urn wyborczych. Starsi emeryci też powinni być odważni. W dniach, kiedy premier ogłosił zwycięstwo, na koronawirusa zarażało się prawie czterysta osób, a wskaźnik reprodukcji R wynosił 1,11 co oznacza, że 100 zarażonych zaraża kolejnych 111 osób. Drugi kandydat Rafał Trzaskowski przyjął inną strategię prowadzenia kampanii. Zapowiada, że będzie prezydentem, który ma łączyć podzielone społeczeństwo. Obiecuje, że poprze wszystkie inicjatywy rządu, które będą służyć ludziom i demokracji, ale zawetuje ustawy zwiększające podatki i ograniczające swobody obywatelskie. Poprze również wszystkie uregulowania służące ochronie naszego zanieczyszczonego środowiska naturalnego. Bardzo ważnym tematem jest reforma i zwiększenie nakładów na służbę zdrowia. Widzi także konieczność zmian w systemie oświaty i odpolitycznienie kancelarii prezydenta. Do końca kampanii zostało jeszcze kilka dni. Będzie ostro i czasami będzie śmiesznie. Prawdopodobnie Andrzej Duda będzie dalej tworzył podziały i walczył z cieniami, a Rafał Trzaskowski będzie postępował dokładnie odwrotnie. Zapewne urzędujący prezydent dalej chce być prezydentem swojego elektoratu, a pretendent chce być prezydentem wszystkich wyborców. Nasze głosy zadecydują, który z kandydatów zwycięży i w którym kierunku pójdzie Polska.

Krzysztof Waclaw Dębski

Czytelniczy Hyde Park

KTO KOGO WYBRAŁ!?

Potwierdziły się moje uwagi zawarte w poprzednim numerze o tym „Kto wybierają?”. Najstarsi obywatele, głównie emeryci, poparli w większości Andrzeja Dudę (61,5%). Nietrudno zgadnąć, że to osoby słabiej wykształcone, gdyż zagłosowało na niego 70% wyborców z wykształceniem podstawowym, 66% - z zasadniczym zawodowym, ponad 42% ze średnim i pomaturalnym oraz ponad 26% z wykształceniem wyższym. Rafał Trzaskowski otrzymał ponad 12% głosów od wyborców z „podstawówką”, 17% - zasadniczym zawodowym, 29% - średnim i 41 % - z wyższym. Co ciekawe, większość kobiet głosowała za obecnym prezydentem (43%), na drugiego wygranego zdecydowanie mniej (31%). Kolosalną różnicą między nimi było głosowanie rolników, gdyż Duda otrzymał aż 71% ich głosów, a tylko 9% Trzaskowski. Odwrotnie niż właściciele firm (43,5% na obecnego prezydenta Warszawy, a ponad 25% na jego głównego rywala). Wśród emerytów Rafał Trzaskowski otrzymał ledwie 29% głosów. Natomiast uczniowie i studenci poparli kandydata PO, lokując pupila PiS aż na czwartym miejscu (15,5%). Frekwencja sięgnęła 64% (pięć lat temu 49%). Generalnie za Andrzejem Dudą była wieś i małe miasteczka, a za Rafałem Trzaskowskim duże miasta. Obecny prezydent wygrał aż w 13 z 16 województw. Więc szkoda, że wygranymi nie mogą być obaj!?

Wyniki w poszczególnych gminach powiatu kutnowskiego potwierdziły, że Kutnowskie to bastion PiS:

Gmina Bedlno:	Duda 64,04%;	Trzaskowski 13,96%
Gmina Dąbrowice:	Duda 68,67%;	Trzaskowski 12,23%
Gmina Krośniewice:	Duda 61,89%;	Trzaskowski 19,48%
Gmina Krzyżanów:	Duda 65,40%;	Trzaskowski 15,55%
Gmina Kutno:	Duda 57,09%;	Trzaskowski 20,49%
Miasto Kutno:	Duda 45,97%;	Trzaskowski 33,05%
Gmina Łanięta:	Duda 73,17%;	Trzaskowski 11,05%
Gmina Nowe Ostrowy:	Duda 62,25%;	Trzaskowski 17,04%
Gmina Oporów:	Duda 71,86%;	Trzaskowski 11,25%
Gmina Strzelce:	Duda 67,40%;	Trzaskowski14,98%
Gmina Żychlin:	Duda 53,02%;	Trzaskowski 26,06%

Pozostali kandydaci otrzymali następujące ilości głosów (w procentach): Szymon Hołownia - 9,98%; Krzysztof Bosak - 5,43%; Władysław Kosiniak-Kamysz - 2,45%; Robert Biedroń - 2,02%; Stanisław Żółtek - 0,19%; Waldemar Witkowski - 0,11%; Paweł Tanajno - 0,11%; Marek Jakubiak - 0,11%; Mirosław Piotrowski - 0,07%.

Jan Widz

Czytelniczy Hyde Park

KTO WYGRA!

Wydawałoby się, że drugą turę wyborów ma aktualny prezydent „w garści”. Wygrana w I edycji, chociaż nie był to nokaut. Nawet część PiS-u jest z tego niezadowolona, że to jeszcze nie ostateczne zwycięstwo. Przecież była pełna mobilizacja, od premiera po szeregowego członka PiS. Przecież poszły już na kampanie „ciężkie” pieniądze, nawet rządowe, spółek skarbu państwa, TVP (i całego, byłego Radiokomitetu). Przecież zrobiono wszystko, a nawet więcej... Obluzgano rywali itepeitede. Chyba jednak trochę przeszarżowano!? Stąd zamiast końcowej wygranej jest tylko (aż) dogrywka!!! Pozostało się chociaż cieszyć tym, że przewaga była w I rundzie większa niż pięć punktów, co zdaniem ekspertów i tak daje gwarancję sukcesu. Chyba, że ... Żeby ... nie przesolić!!! Najgorzej, że prognozy na II turę wyborczą trochę więją pesymizmem. Wynika z nich ... PORAŻKA! Ale nie - to się nie może zdarzyć!?

Jan Widz

Od Redakcji: w „Czytelniczym Hyde Parku” zamieszczamy czytelnicze opinie, które nie zawsze są odzwierciedleniem poglądów Redakcji „PŻK”

Z innych szpałt

Eksperci z Forum Obywatelskiego rozwoju przygotowali raport „Rachunek od państwa za 2019 r.”.

Emerytury i renty	7.379
-------------------	-------

Edukacja i nauka	2.824
------------------	-------

Służba zdrowia	2.729
----------------	-------

Pomoc społeczna	
-----------------	--

(w tym 814 zł na program Rodzina 500 plus...)	2.312
---	-------

Infrastruktura	2.099
----------------	-------

Wojsko, bezpieczeństwo wewnętrzne	
-----------------------------------	--

i sprawiedliwość	1.821
------------------	-------

Administracja	1.261
---------------	-------

Ochrona środowiska	664
--------------------	-----

Składka do budżetu UE	572
-----------------------	-----

Kultura	328
---------	-----

Inne	2.355
------	-------

Odsetki od długu publicznego	827
------------------------------	-----

Razem złotych:	25.176
----------------	--------

Rachunek od państwa był w ubiegłym roku o 1994 zł wyższy niż rok wcześniej.

Angora nr 24, 14.06.2020 r.

(...) **„We wrześniu SARS-CoV-2 raczej się nie pojawi, ale w październiku lub listopadzie już może nam zagrozić. (...) Może zawdzięczamy to szczególnie BCG przeciwko gruźlicy, która pobudza układ odpornościowy”.**

Dorota Romanowska, Co dalej z epidemią?, Newsweek nr 24, 8-14.06.2020 r.

Gliwiczanka Tekla Juniewicz jest najstarszą Polką. Niedawno obchodziła 114 urodziny.

668 żubrów doliczyli się leśnicy w Bieszczadach. W ciągu roku przybyło 117 i robi się im trochę ciasno.

Andrzej Sośnierz, były prezes NFZ, poseł Porozumienia: Straty, jakie poniesie nasza gospodarka obciążają rząd, a przede wszystkim naszego najlepszego na świecie ministra zdrowia i jego błędną politykę. *„Angora”* Andrzej Olechowski o Andrzeju Dudzie: Mam o nim bardzo złe zdanie. **Przynosi Polsce wymierne straty.**

Przegląd Nr 26 (1068), 22-28.06.2020 r.

Andrzej Lis ze Starego Sącza jest rekordzistą Europy w oddawaniu honorowo krwi. Ma już na koncie 94,45 litra.

O 1,7 tys. wzrosła do końca kwietnia br. liczba e-sklepów. Jest ich już ponad 40 tys. Najbardziej, o ponad 370%, zwiększyły się w czasie pandemii e-zakupy spożywcze.

Kurację w uzdrowisku odbyło w 2019 r. aż 858 tys. Polaków, w tym 782 tys. leczycło się stacjonarnie.

Stanisław Tym, reżyser, aktor, satyryk: Byłoby wspaniale, gdyby Andrzej Duda zaproponował Trumpowi wspólny lot na Marsa jeszcze w tym roku.

„Polityka”

Prof. Grzegorz W. Kołodko, były wicepremier, Akademia Leona Koźmińskiego: Podsypanie rusofobii szkodzi narodowemu bezpieczeństwu i utrudnia rozwój gospodarczy.

„Rzeczpospolita”

Wojciech Kuczok: Wybory prezydenckie powinny być plebiscytem na najlepszy program, w praktyce przybrały charakter rankingu mister Polonia. Adam Ferency o polskich katolikach: Wiara nakazuje sobie wybaczać, a u tych naszych katolików nie ma żadnego wybaczenia, jest tylko zięjąca nienawiść.

Andrzej Duda o Unii Europejskiej: Wspólnota europejska to takie baju, baju dla naiwniaków.

Mikołaj Grabowski o Jarosławie Kaczyńskim: Nie spróbował budować wspólnoty, tylko najpierw naród podzielił, a teraz nim rządzi.

Przegląd Nr 27 (1069), 29.06-5.07.2020 r.

Anomalie wyborcze

(...) Metropolie zagłosowały ciut poniżej możliwości, frekwencja była o 2% niższa niż w ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych. Tym razem to wieś wyrubowała rekord, wnosząc do puli dodatkowe 640 tysięcy głosów. (...) W przedwyborczym raporcie szacowaliśmy jego (red. Andrzeja Dudy) wynik na 8,3 miliona głosów. Dostał o 100 tys. więcej. Na ostatniej prostej skuteczniejszy okazał się Rafał Trzaskowski. Jego punkt wyjścia prze II turą, to 5,8 mln głosów. Czyli, o pół miliona głosów więcej niż przewidywaliśmy. (...) Po kandydatach, którzy już zakończyli wyborczą karierę pozostaje teraz pięciomilionowy spadek. (...)

Marcin Duma, Rafał Kałukin w: „Pięciomilionowy spadek”, Polityka nr 27/3268, 1.07-8.07.

Pandemia koronawirusa uniemożliwiła Kremlowi przeprowadzenie corocznej defilady 9 maja. Odbyła się ona 24 czerwca, a wzięło w niej udział około 14 tysięcy żołnierzy z 200 jednostek sprzętu wojskowego.

Newsweek, nr 27 z 05.07.2020 r.

Wybór między pożarem a złamaniem ręki. Co „zdecydują emocje”.

Szymon Hołownia, Newsweek, nr 27 z 05.07.2020 r.

PiS sądzi, że inwestorów zagranicznych zastąpią spółki państwowe. Tyle, że te spółki to baza posad dla krewnych i znajomych królika. Można to podsumować krótko: barbarzyńcy i złodzieje.

Jacek Rostowski, były minister w rządzie Donalda Tuska

KUTNOWSKI
DOM KULTURY

ZAPRASZA

PARKING PRZY HALI SP NR 9

BILETY / WWW.KDK.NET.PL

KINO

samochodowe



Z RÓŻĄ W HERBIE - KOŁOROWE JARMARKI



Zawsze mówiłem, że Gdańsk ma swój Jarmark Dominikański, Poznań - Jarmark Świętojański, a nasze kochane Kutno - Jarmark Różany. Idea jarmarku różanego zrodziła się w 1975 roku w Kutnowskim Domu Kultury i zachwyciła wszystkich. Wprowadzili ją w praktyce pierwszy dyrektor KDK, przedwcześnie zmarły w 1979 roku Kazimierz Jóźwiak i kutnowscy hodowcy róż: Mieczysław Albiński, Bolesław Wituszyński i Henryk Wituszyński, którzy przyciągali z roku na rok innych.

Szczególnie utkwiał mi w pamięci mój pierwszy, a piąty w kolejności Jarmark Różany w 1979 roku. Przy słonecznej pogodzie zaprezentowano obszerny program występów estradowych. Były też liczne rozgrywki sportowe, wystawy, kiermasze i wspaniała ekspozycja 110 odmian róż, w tym nowo wyhodowana Leszek (na cześć swojego tragicznie zmarłego syna) w gospodarstwie Bolesława Wituszyńskiego, która zresztą wygrała plebiscyt publiczności. Wzbudzały również zachwyt różę z kolekcji Mieczysława Albińskiego, Krystyny Albińskiej, Henryka Wituszyńskiego i biorących udział w Jarmarku Różanym po raz pierwszy: Mirosława Ślusarskiego z Łęczycy oraz Ewarysta Komorowskiego z Łowicza. Były m.in. różę: Sonia 1921, Carina 1963, Neue Revue 1969, Baccara 1956, Mainzer Fastnacht 1962, Atom, Troika, Casanova.

Filatelisci z koła KDK (szef Sławek Pilarski) zorganizowali wystawy znaczków pt: „Różę w filatelistyce” i „Kwiaty”. Ekspozowano także kilkadziesiąt prac plastyków i rzeźbiarzy. Twórczynie ludowe z Łowicza: Hanna Lus i Anna Peńsko urządziły pokaz wycinankarstwa i haftowania.

Na letniej estradzie, przed wielotysięczną publicznością, występowały zespoły folklorystyczne, grupy instrumentalne i estradowe oraz soliści, nie tylko z Kutna (Jarmark Różany miał też cel - promowanie różnych zespołów artystycznych grodu nad Ochnią i otwarcie roku kulturalno-osiwiatowego).

Koncert grupy cygańskiej „Roma” oglądało blisko siedem tysięcy osób. Wielkie zainteresowanie widowni wzbudziły też występy grup łódzkich: kapeli podwórkowej „Widzewiak”, zespołu tańca nowoczesnego „Ludex”, kabaretu

„Tip-Top” oraz zespołu folklorystycznego „Anilana”. Wszystkie koncerty prowadził dowcipnie znany wówczas artysta łódzki Wiesław Wierusz Kowalski (ojciec śpiewaka operowego Kazimierza Kowalskiego). Odbył się bieg sztafetowy ulicami miasta Kutna o puchar dyrektora Kutnowskiego Domu Kultury (zwyciężył zespół CBCzZ „Agroma” przed ZPR „Miflex”).

Jarmark Różany stał się z biegiem czasu najatrakcyjniejszą imprezą Ziemi Kutnowskiej, popularnie określaną „Dla każdego coś miłego”. Przy nadkompletach publiczności występowały zespoły wokalo-instrumentalne: „Synkopy”, „Centrum”, „Nihil-Novi”, „Powiększenie”.



Organizowano piesze i kolarskie rajdy rowerowe szlakiem plantacji różanych. Były też symultany szachowe z udziałem mistrzów międzynarodowych: Agnieszki Brustman i Stanisława Gawlikowskiego, a w plebiscycie na najpiękniejszą różę Jarmarku triumfowały, m. in.: Sowia (Bolesław Wituszyński), Kronenburg (Mieczysław Albiński). Wprowadzony został konkurs na fraszkę związaną z królową kwiatów. Każdy Jarmark kończył pokaz sztucznych ogni (korzystano wtedy z pomocy naszej jednostki wojskowej w Skłęczkach).

Podczas IX Jarmarku Różanego (1983 r.) gościliśmy gwiazdy polskiej operetki: Krystynę Nyc-Wronko i Elżbietę Poniatowską oraz wystawę krakowskiego fotografa Zbigniewa Michalaka - „Studium aktu” i „Człowiek się rodzi” (oj, co się wtedy działo!). Swoją obecnością zaszczylił też imprezę polski architekt i akwarelista Józef Zbigniew Polak. Do Kutna przybyła również prezes Polskiego Towarzystwa Miłośników Róż - Irena Gołębiowska, by podzielić się swoimi wrażeniami ze Światowego Kongresu Różanego w Baden-Baden.

Nowością IX Jarmarku i zarazem „gwoździem programu” były samolotowe rejsy nad miastem, dzięki życzliwości Aeroklubu Ziemi Mazowieckiej w Płocku. Na tymczasowym lądowisku w Dybowie zebrało się blisko tysiąc amatorów podniebnych wrażeń. Niestety, biletów wystarczyło tylko dla trzystu. Też leciałem (choć miałem stracha)

i muszę powiedzieć, że wtedy Kutno wyglądało atrakcyjniej niż z ziemi.

W 1985 roku (11 edycja Jarmarku) podziwialiśmy wystawę rzadkich roślin iglastych Bolesława Wituszyńskiego, zespół góralski „Śleobodni” z Bukowiny Tatrzańskiej oraz koncert orkiestr dętych (także w repertuarze klasycznym). Z gwiazd na kutnowskiej estradzie wystąpili m.in.: Elżbieta Igras, Krystyna Sienkiewicz, Lidia Stanisławska, Jan Suzin, Paweł Dłużewski - skaut piwny, ten od Jana Pietrzaka. Bardzo interesującą ekspozycję aktu i portretu zaprezentował płoczanin Jan Sulimierski, artysta-fotografik. Powodzeniem cieszyły się wystawy: tkaniny użytkowej, medalierska („Żołnierz na frontach II wojny światowej”) oraz intarsji Jana Kostwińskiego. Wprowadzono bilety na wystawę róż. Jak zwykle przygotowano okolicznościowe plakietki, znaczki i talerze, z których dochód zasiliał konto KDK. Na cele charytatywne sprzedawano różę otrzymane od dostawców.

W 1986 roku Jarmark Różany zbiegł się z 600-leciem Kutna i „pobił” wcześniejsze. Trwał trzy dni, imprezę stanowiły głównie prezentacje amatorskiego ruchu artystycznego. Nie zabrakło jednak gości: Lucyny Powsińskiej, Elżbiety Jagiełło, Jolanty Kubickiej, Alicji Majewskiej, Jacka Lecha, Włodzimierza Karcza, Krzysztofa Kubickiego, Janusza Dudzińskiego i Paulosa Raptisa. Gwiazdami XIV Kutnowskiego Jarmarku Różanego byli: Jaga Paduch, Krystyna Wrzesińska, Krzysztof Cwynar, parodysta Waldemar Ochnia.

I wreszcie mój ostatni Jarmark Różany (w 1989 roku) - jubileuszowy, bo piętnasty. Był obecny nestor kutnowskich hodowców róż Bolesław Wituszyński, ale całością rodzinnej ekspozycji zajęła się przede wszystkim córka Maryla, jej imieniem ten wielki miłośnik róż nazwał jedną ze swych licznych przez siebie wyhodowanych odmian. Imiona kobiece zresztą zdominowały nazewnictwo królowej kwiatów. W ekspozycji Bolesława Wituszyńskiego oraz Maryli i Krzysztofa Daneckich, jak zawsze honorowe miejsce pod portretem Kopernika zajmowała róża nazwana imieniem słynnego polskiego astronoma.

Prezentowali swe różane cuda także Henryk Wituszyński, a tuż obok Krystyna i Bogusław Albińscy ze szkoły róż w Bardzinku koło Krośniewic. Na parterze „usadowił się” ze swoją ekspozycją uczeń Henryka Wituszyńskiego - Mirosław Łukawczyk, a nieopodal - Hanna i Krzysztof Byczkowscy. Całość uzupełniała prezentacja iglaków ze szkoły Bolesława Wituszyńskiego. Na walkę z rakiem, ze sprzedaży róż zebrano 122 tysiące złotych (rok 1989!). Rewelacją była na pewno ekspozycja motyli i ptaków lekarza weterynarii Jana Zajdy, jak też międzynarodowa wystawa filatelistyczna „Kwiaty Bohaterom Września” (z okazji 50-lecia Bitwy nad Bzurą), a przyczynili się do niej i Kutnianie: Ewa i Jędrzej Gazdowie, Wanda i Bonawentura Grodzińscy, Mariola Jurecka, Katarzyna Pietrzak oraz Alicja, Maciej, Sławomir Pilarscy i Marek Tomaszewski. Byłem na wszystkich Kutnowskich Jarmarkach Różanych, jako organizator i jako prowadzący je razem z Mirkiem Karolakiem, i gdyby ktoś mnie teraz zapytał, jak je wspominam - to odpowiedziałbym z uśmiechem i ze stanowczością słowami tytułu przebojowej piosenki Haliny Kunickiej: „To były piękne dni”. Naprawdę piękne dni!

Jerzy Michał Papiewski





„ ... bo Twoje zdrowie jest najważniejsze ”

APTEKA **MEDEST**

KUTNO ul. Skłodowskiej 46,
ul. Barlickiego 2 oraz ul. Jagiełły 2

APTEKA CAŁODOBOWA
7 DNI W TYGODNIU
ul. Mickiewicza 5 (przy rondzie)

Zamawiaj również on-line na www.e-medest.pl



Kutno, ul. Józefów 7



**SALON
NISKICH CEN!**

Największy wybór mebli w regionie



Salony firmowe

KUTNO, ul. Józefów 7, tel. 24 355-76-40

- dojazd do salonu autobusem nr 10, 11, 16

ŁĘCZYCA, ul. Jana Pawła II 7, tel. 24 721 63 84

KROŚNIEWICE, ul. Targowa 8, tel. 24 252 35 07

GOSTYNIN, ul. Kutnowska 14, tel. 24 235 27 27

ŁOWICZ, ul. Blich 32c, tel. 46 837 95 16

Czynne pn. - pt.: 9 - 17, sobota: 9 - 14

SKIERNIEWICE, ul. Graniczna 28, tel. 46 831 03 20

Czynne pn. - pt.: 10 - 18, sobota: 9 - 14

www.meblesiadaczka.pl



raty

**Santander
Consumer Bank**

SALONY MEBLOWE SIADACZKA występujący w roli pośrednika kredytowego sporządza i zawiera umowy o kredyt konsumencki na zakup towarów i usług w imieniu i na rzecz Santander Consumer BANK S.A., wydaje Formularz Informacyjny, przyjmuje oświadczenia o odstąpieniu od umowy kredytu konsumenckiego oraz udziela wyjaśnień dotyczących treści wymienionych dokumentów

Posiadamy w Redakcji zdeponowane przez zmarłego profesora Czesława Widelskiego historyczne materiały. Niezbyt kompletne, ale - bardzo ciekawe - napisane z dziennikarską pasją. Postanowiliśmy je przedłożyć Naszym Czytelnikom. Rozpoczynamy od interesujących wspomnień pani Jadwigi Wawrzyniak. Może ktoś z Czytelników poda nazwisko autora tej ciekawej publikacji? nadaliśmy im tytuł z ostatniego zdania tych opowieści:

TAKICH LUDZI SIĘ NIE ZAPOMINA

Pani **Jadwiga Wawrzyniak** urodziła się 18 marca 1907 roku w miasteczku Dołhinów (Dołginów) w powiecie Wilejka, na Wieleńszczyźnie. Pochodziła ze średniozamożnej, ziemiańskiej rodziny cieszącej się w okolicy zasłużonym szacunkiem i powagą. Ojciec Jej, Piotr Wołk, był wójtem Dołhinowa i właścicielem dóbr ziemskich położonych na samej granicy polsko-sowieckiej. Był człowiekiem szlachetnym i prawym, gorącym patriotą, imponował energią i zdecydowaniem. Potrafił w swoim domu zaprowadzić atmosferę głębokiego umiłowania polskości. Nie podobało się to władzom radzieckim, które doprowadziły do jego aresztowania i decyzji o wywózce na Syberię. Fakt, że odsiedział tylko rok więzienia w Smoleńsku należy zawdzięczać działaniom żony Elżbiety z domu Leszkowicz, pochodzącej z Litwy. Umiała ona poświęcić swoje kosztowności i wykupić męża od kary. Więzienie zrujnowało jednak zdrowie pana Piotra, który zmarł w 1922 roku i nie był już świadkiem dramatu swoich dzieci: Władysława - więźnia łagrów i żołnierza Armii Andersa; Janiny Piechiety - mieszkającej po wojnie na Kielecczyźnie; **Jadwigi Wawrzyniak** - bohaterki mojej relacji; Pauliny Sinickiej - jedynej, która pozostała na Wieleńszczyźnie; Adeli Kuncewiczowej - zesłanej także do Kazachstanu. Jej teść był po śmierci Piotra Wołka kolejnym Wójtem Dołhinowa. Dołhinów był w owym czasie miasteczkiem robotniczym, liczącym sobie około 42.000 mieszkańców. Działała tu komunistyczna organizacja „Hurtki”, założona przez Żydów - licznych bardzo w tym mieście i okolicznych wsiach. Jeden z kolegów p. Jadwigi za przynależność do tej organizacji został przez władze carskie skazany na 12 lat więzienia. Pani Jadwiga otrzymuje staranne wykształcenie: szkołę podstawową kończy w Mińsku Litewskim, uczęszcza do szkoły w Krajsku, a po ukończeniu tzw. małej matury kontynuuje naukę w 4-letniej szkole pielęgniarstwa w Wilnie. Praktykę zawodową odbywała w klinice prof. Zapłatnickiego. Po zdobyciu zawodu podejmuje pracę w szpitalu w Dołhinowie u boku wujka lekarza. W 1931 roku wychodzi za mąż za Józefa Wawrzyniaka, wywodzącego się z Dzierzbic, dawny powiat kutnowski, który w Dołhinowie odbywał służbę wojskową. Pan Józef Wawrzyniak rozkochany w swej małżonce postanowił zamieszkać w jej stronach i po zakończeniu służby wojskowej został starszym posterunkowym w Wilnie. Nadchodzi rok 1939. 1 września wybucha wojna. 17 września wkraczają na te tereny Rosjanie, a 19 listopada ogłasza się przymusowe obywatelstwo ZSRR dla obywateli polskich. Następują represje i prześladowania. Granatowy policjant przez pewien okres próbuje się ukrywać. Na początku 1940 roku zostaje jednak aresztowany. Trafia do obozu dla internowanych Polaków (być może w Kułatowie), a potem zostaje prawdopodobnie przewieziony do Kozielska. Pani Jadwiga nie jest pewna tych miejscowości,

dość często ma trudności z odtworzeniem dat i nazw miejscowości, a ja nie potrafię tych danych uściślić. Pragnę także zachować możliwie najbardziej wierną ze wspomnień p. Jadwigi formułę relacji. Nazwisko męża nie figuruje np. w wydanej ostatnio w Kutnie opracowaniu Czesława Widelskiego i Andrzeja Olewnika pt. „Katyńscy Ziemi Kutnowskiej” - wydawca Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej, Kutno 1993 r. W dostępnych mi materiałach natomiast ta postać pojawiła się dwukrotnie: 1. Józef Wawrzyniak - ppor. WP, rozstrzelany w Katyniu. Notatka w książce „Katyń - lista ofiar i zaginionych jeńców obozów Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk” - Andrzej Leszek Szczęśniak, wyd. ALFA, Warszawa 1989. Na str. 172 znajduje zapis: Wawrzyniak Józef, w mundurze, pocztówka, listy, modlitewnik (AM 1501), ppor. (WO 1501 - str. 42). Nie ma jednak tej osoby wymienionej w spisie jeńców Kozielska, Ostaszkowa ani Starobielska wymienianym w drugiej części tego opracowania. 2. Józef Wawrzynowicz (?) - sierżant policji - jeńiec obozu w Ostaszkowie. Jest wymieniony w relacji Jana B. nr 154 w książce pt. „W czterdziestym nas Matko na Sybir zesłali. Polska a Rosja 1939 - 42” Jana Tomasza Grossa i Ireny Grudzińskiej-Gross, Wydawnictwo Libra, Wydawnictwo Res Publica 1989 rok. Ta druga pozycja wydaje mi się (mimo drobnej różnicy w brzmieniu nazwiska) dość wiarygodna i prawdopodobna. Pani Jadwiga twierdzi następnie, że mąż został wywieziony na barkach przez Morze Białe na Półwysep Kola, gdzie musiał bardzo ciężko pracować. Bał się, że będzie wraz z innymi zatopiony w morzu, bo takie wieści docierały do uwięzionych. Stąd właśnie trafił już do wojska formowanego przez generała Andersa w miejscowości Tatiszczewo. Potwierdzeniem tego faktu jest upoważnienie dla żony do swobodnego poruszania się po terytorium Związku Radzieckiego podpisane przez płk. Berlinga - szefa sztabu 5 dywizji piechoty w Tatiszczewie z dnia (?). Z opowieści żony wynika, że z tą dywizją dotarł pod Monte Cassino, był wachmistrzem żandarmerii. Właśnie on spowodował, że po wojnie małżeństwo Jadwiga i Józef Wawrzyniakowie powrócili do Polski. Podobnie ciężką drogę do Andersa przebył szwagier p. Jagwigi, mąż najmłodszej siostry Adeli, Włademar Kuncewicz - nauczyciel z zawodu oraz jego brat Wiktor. Wspominali oni bardzo dramatyczny moment aresztowania i potworny przemarsz jeńców bitych i rozstrzelanych po drodze. Nie wytrzymał tego sędzia o nazwisku Jeroszewicz, który skoczył z mostu do mijanej rzeki. Ostrzelany przez eskortę zginął w jej nurtach. Niestety, nie mogę powiedzieć nic więcej o p. Józefie. W zasadzie nigdy nie poznałem go osobiście. Był magazynierem w PGR Chodów. Był ogólnie poważanym i szanowanym człowiekiem. Swoją przeszłość ukrywał. Rozmawiał o niej tylko w gronie ludzi zaufanych. Wiele rzeczy przemilczał. Zmarł w 1976 roku. Pani Jadwiga we wrześniu 1939 roku pracowała nadal w szpitalu. Od początku 1940 roku władze radzieckie zaostrzają represje w stosunku do ludności polskiej. Zaczynają się masowe deportacje ludności. Opis jednej z nich znajduję w książce Dariusza Fikusa pt. „Pseudonim Lupaska”, wyd. przez Agencję Omnipress, Warszawa 1990 r.: „Był styczeń 1940 r., śnieg i mróz. Otrzymaliśmy na stacji telefon z Głębokiego, że z Królewsz-

czynny (odgałęzienie torów w kierunku na Płock) zmierza do Nowodrucka i Woropajewa specjalny skład wagonów towarowych. Na majdanie przed dworcem koczowało ponad 150 furmanek - sań. Nikt o nic nie pytał, nikt nie wiedział o co chodzi i nie chciał wiedzieć. O godzinie 9:50 wieczorem przytoczył się pociąg - 40 wagonów towarowych, z tego 20 odczepionych zostaje w Nowodrucku. W każdym zamkniętym wagonie po kilku enkawudzystów, w krótkich kożuszkach, ciepłych, watowanych spodniach, w walonkach, każdy z pepeszą, przeważnie Azjaci. Wsiedli do sań i wio pod znany im adres. Pierwsze furmanki z powrotem pojawiły się po 5-ciu godzinach, głęboką nocą. Przywożono na stację ludzi, całe rodziny, drobne dzieci z tobołkami, żadnych mebli. W pierwszej kolejności deportowano do Kazachstanu rodziny policjantów, pracowników służby leśnej, administracji, działaczy samorządu terytorialnego. Przeprowadzono dokładny wywiad środowiskowy. O godzinie 6 rano pociąg odjechał do Głębokiego. Każda rodzina miała dwie godziny na spakowanie się. To byli właśnie ci, którzy zawadzali na scenie historii”. Są to wspomnienia dr. Brunona Bortkuna z Nowodrucka. Nie jest to opis dnia zsyłki p. Jadwigi, ale przecież to co ona przeżyła wyglądało dokładnie tak samo. Ominęła ją wprawdzie deportacja styczniowa, bo nie było jej wtedy w domu, ale już w kwietniu 1940 r., jako żona polskiego policjanta i córka burmistrza miasta, zostaje wcielona do transportu. Na stację kolejową w miejscowości Krzywicz odwozi ją brat cioteczny Zygmunt Wołk, który później zginął pod Jelenią Górą, jako żołnierz II Armii WP. Rodzina pomaga jej zaopatrzyć się w żywność i odzież. 65-letnia matka Jadwigi chce towarzyszyć dwóm córkom w ich niedoli i tylko z trudem udaje się przekonać starszą, że to nie ma sensu. W drodze na stację p. Jadwiga otrzymuje dodatkowe upominki od ludzi, którym pomagała w czasie swej szpitalnej pracy. Jedną z kobiet, Żydówką, wręcza jej koc i obszerny, bardzo ciepły kożuch, który w podróży bardzo się przydaje. Eskortującym enkawudzystom ludzie tłumaczą, że te rzeczy były wypożyczone przez p. Jadwigę i teraz następuje ich zwrot. Wraz z p. Jadwigą zostają wywiezieni: rodzina Szyszłów z Dołhinowa; pani Stokłos, żona polskiego oficera z trojgiem dzieci; siostra Adela z dziećmi. Tu też wzięto ludzi głęboką nocą i ogrodzono w budynku gromadzkiej rady, usytuowanym w pobliżu dworca kolejowego, a potem, gdy podstawiono wagony załadowano deportowanych i dołączono do jakiegoś większego transportu. Kiedy dokładnie to mogło być? Na to pytanie p. Jadwiga nie umie znaleźć precyzyjnej odpowiedzi. W „Karcie” - niezależnym piśmie historycznym nr 12/1994 znajduje taki wykaz transportów kwietniowych: W latach 1940-41 deportowano z Polski około 315.000 osób, w tym w kwietniu 1940 roku około 61.000 ludzi w 51 transportach. Pani Jadwiga podróżowała prawdopodobnie transportem wymienionym pod pozycją 5 lub 7. I to jednak pewnie nie jest, gdyż zarówno mogła być dołączona do transportu wiozącego ludność spoza Wieleńszczyzny, jak i rozładowana po drodze, a nie na stacji docelowej. Jazda w towarowych, źle wyposażonych wagonach, trwająca około 4 tygodni, była bardzo ciężka dla represjonowanych. Pani Jadwiga opiekująca się małym, dwuletnim synem Januszem dokłada wszelkich starań, by sobie i dziecku zapewnić w tych warunkach szansę na przeżycie. (ciąg dalszy - strona 11)

ŻYCIE HISTORYCZNE

TAKICH LUDZI SIĘ NIE ZAPOMINA

(ciąg dalszy ze strony 10)

Przy pomocy posiadanych narzędzi mężczyźni urządzają w wagonach prowizoryczną ubikację, uruchamiają piecyki itp. Po trzech dniach jazdy otrzymują pierwszą porcję wody, a później co dwa dni po dwa wiadra wody na rodzinę. I tylko raz, po interwencji u dyżurnego ruchu na jednej z mijanych stacji, wydano chleb - po jednym funcie na osobę. „Było bardzo ciężko, zimno, głodno i niewygodnie” - mówi p. Jadwiga. W ten sposób dojeżdżają do Mamlutki, a następnie ciężarówkami do kołchozu położonego o dzień marszu od stacji kolejowej. Adres dokładny jest następujący: Siewierokazachstan, kolchoz Mamlutka, poczta Bieleje, posesiółek Czistoję. Tu następuje wyładunek z samochodów i przybyśze zostają rozdzieleni do domów okolicznych rodzin. Pani Jadwiga początkowo nie znajduje chętnych i dopiero jako ostatnia zostaje przygarnięta przez Rosjan: Aleksieja i Sikliczną Raszczichinów. Po latach swojego gospodarza wspomina bardzo dobrze. Był to starszy, około 65-letni mężczyzna, który sam także był zesłańcem. Do Kazachstanu został ze swoimi rodzicami wywieziony bardzo dawno, kiedy sam jeszcze był dzieckiem. Może wspomnienia własnej niedoli spowodowały, że nowymi lokatorami zajmował się z dużą serdecznością. Potrafił nawet czynnie bronić p. Jadwigi, gdy ta została znieważona przez miejscowego łobuza. Broniła wtedy swego miejsca w kolekcje sklepowej po produkty spożywcze. Rodzina Raszczichinów liczyła 5 osób, w tym troje dzieci: córka Lubow i Niurkę oraz syna Żygula, który studiował w Moskwie. Zrobił on sporo zdjęć, które niestety zaginęły w późniejszym czasie. Pobyt w kołchozie trwa około roku, od maja 1940 do początków lipca 1941 r. Pani. Jadwiga przeżyła ten okres czasu dzięki dużej pomocy z domu, skąd regularnie, co dwa tygodnie otrzymywała paczki i pieniądze. Te przesyłki, przewiezione przez nią osobiście złoto, usługi pielęgniarskie dla miejscowej ludności, pozwalają zakupić żywność i środki do życia. Wspólnie z rodziną Raszczichinów obchodzą dni świąteczne, uprawiają warzywa w ogródku i wzajemnie sobie pomagają. Nie było więc tak bardzo źle, choć zdarzały się i trudne chwile. Oto dwa takie momenty. Syn zachorował i trzeba było się wybrać do Mamlutki, do lekarza. Wyznaczony przez kołchoz mężczyzna powiózł ją saniami do miasta. Tu p. Jadwiga uzyskała pomoc lekarską, zakupiła potrzebne leki i dużą ilość niezbędnych w domu przedmiotów. Woźnica wykorzystał czas, by się porządnie upić. W drodze powrotnej już tylko spał. I wtedy rozszalała się burza śnieżna - buran. Potężny wiatr i śnieżycza spowodowały, że drogi nie było widać. Koń wiedziony trochę instynktem, trochę kierując się dźwiękiem kołchozowego dzwonu, w który przy takich kataklizmach co jakiś czas dzwoniono, przybył jednak szczęśliwie na miejsce. I tylko woźnica tej podróży jednak nie przeżył. Innym razem wbrew zarządzeniom zakazującym opuszczania miejsca pobytu p. Jadwiga wybrała się pieszo do miasteczka po zakupy. Na stacji zobaczyła rozsypaną na torach sól. Nie namyślając się długo, podeszła do pilnującej transportu kobiety z karabinem i zażądała soli. Kobieta - żołnierz stwierdziła krótko: „Jak chcesz to sobie bierz”. Z około 20 kg załadowanych do worka, do kołchozu doniosła mniej niż połowę. Ale i ta ilość się przydała, można było ją wymienić na inne, niezbędne produkty. Pani Jadwiga ocenia ten rok kołchozowego życia dość pozytywnie. Skończył się on wraz z wybuchem wojny niemiecko-rosyjskiej w 1941 roku. Teraz Polacy zostają przewiezieni w inne miejsca. Pani Wawrzyniakowa, z prawie już 4-letnim synkiem, zostaje przetransportowana do Magitogorska, górniczej miejscowości Kartały. Tu zmuszana jest do bardzo ciężkiej pracy w kopalni odkrywkowej węgla kamiennego. Te chwile wspomina ze zgrozą: „Po całym dniu ciężkiej pracy miałam całe dłonie w pęcherzach. Przecież ja dotąd nie miałam kiloła w rękach! Wieczorem wybrała się do lekarza. Ten mnie zwymyślał, stwierdził że jestem symulantką. Porozcinał brzytwą pęcherze, kazał obandażować dłonie i ... na drugi dzień stanąć do pracy”. Wysiłek jaki należało włożyć, by wykonać ustaloną normę przekraczał możliwości silnego mężczyzny,a cóż dopiero kobiety. Do dziś p. Jadwiga cierpi na bóle kręgosłupa i nóg, które zostały pokaleczone przy jakimś obwale węgla. Na szczęście praca ta nie trwała długo, bo około 5 tygodni. Została następnie, wraz z dzieckiem, przewieziona na budowę linii kolejowej do miejscowości Adyr, posesiółek Atbasar. Tę zmianę przyjęła z radością. Bo choć i tu praca była ciężka, to jednak życiu nie groziły już, zwisające nad głową w kopalni bryły węgla. Mieszkała teraz znów w kolejowym wagonie w sąsiedztwie dużej grupy Polaków. Pracowała, opiekowała się dzieckiem i marzyła o odmieianie losu. I te marzenia się spełniły. Najpierw otrzymała list od męża, który czynił energiczne starania, by odnaleźć żonę i synka. W kolejnych listach otrzymała wcześniej wspomniane pismo podpisane przez płk. Berlinga. Jako pracownica kolei mogła też korzystać ze wszystkich tych uprawnień, które przysługiwały kolejarzom. Wreszcie pod koniec 1941 r. do Adyru przyjechał szwagier Kuncewicz (Wiktor (?) - Włademar (??) w mundurze oficera wojska polskiego. Wykorzystując miejscowe prawo i swoje możliwości zakupił wagon kolejowy, załadował około 30 osób przedstawiając ich jako swoją rodzinę. Doczepiono ten wagon do przejeżdżającego pociągu i ruszyli w nową drogę. Ta podróż, równie uciążliwa, choć z dużymi perspektywami zmiany na lepsze, trwała około dwóch tygodni. Dojechano do Taszkientu, gdzie p. Jadwiga znalazła się już w otoczeniu polskiej ludności i polskiego wojska. Spotkała się między innymi ze znaną piosenkarką Hanką Ordonówną, opiekującą się polskimi dziećmi. Kolejny etap podróży to trasa Taszkient - Krasnowodsk, duży morski port nad Morzem Kaspijskim. W Krasnowodsku wojsko i ludność cywila oczekiwała na dalszą, tym razem morską podróż. Pani Jadwiga czas oczekiwania przeznaczała na wypoczynek i wyprawy do miasta w celach handlowych. Właśnie wracając z zakupów, ob juczona workami unaku - suszonych winogron, dostrzegła wśród załadowujących się żołnierzy, swojego męża. I tak po prawie dwóch latach małżonkowie się spotkali, w czym nie zdołał przeszkodzić nawet surowy, ostro interweniujący radziecki wartownik. Ale to spotkanie mogło trwać tylko kilka minut, bowiem statek był już gotów do drogi. Kilka dni później i p. Jadwiga na statku „Cokołow” też przepłynęła Morze Kaspijskie. Kiedy to było? Przypuszczalnie w dniach 7-31.VIII.1942 r., jeśli oprzeć się na danych z „Łągród do Andersa - wspomnienia” Zygmunta Berlinga. Po wyładunku w porcie Pahlewii, w Iranie, przewieziono ją ciężkimi, transportowymi samochodami do polskiego obozu wojska i ludności cywilnej. Podróż trwała około dwóch dni. Teraz nastąpiło odprężenie, wypoczynek. Udało się zwiedzić pałac cesarski i samego cesarza Reza Pahlawiego oraz okolice. Ale w obozie rozpoczęły się choroby, wręcz epidemie. Wyczerpani, wygłodzeni i przemęczeni ludzie łatwo zapadali na tyfus, dżumę i inne choroby.

Szczególnie dużo dzieci umierało w tym czasie. Wiele z chorobą przybyło zresztą już z terenów ZSRR. P. Jadwiga podjęła swoje zawodowe obowiązki, tym bardziej, że w szpitalu znalazł się i syn Janusz. Właśnie w szpitalu, przy łóżeczku chorego synka, dostąpiła zaszczytu spotkania z naczelnym dowódcą, generałem Władysławem Andersem. Anders prze-widywał chyba śmierć dziecka i pragnąc otoczyć opieką, a być może wykorzystać jej zawodowe kwalifikacje, polecił po wyzdrowieniu synka zgłosić się do jednostki wojskowej, której numer i lokalizację zapisał na wydanej w tym momencie karteczce. Dołączył też list polecający. Miała zostać przyjęta do tej samej jednostki, w której służył mąż i szwagrowie. Ale synek zmarł 1.VII.1943 r. i małżonkowie spotkali się ponownie już nad jego grobem. Matka tak bardzo przeżyła śmierć dziecka, że i sama ciężko się rozchorowała. Chcąc zapomiec o swoich przeżyciach, o osobistych dramatach, zniszczyła - spaliła wiele użytkowanych dotąd przez syna przedmiotów. Były to też rodzinne pamiątki, część dokumentów, ubranka dziecka - wszystko to, co mogłoby przypominać Januszka. Zniszczyła też i list, i tą cenną karteczkę, którą wręczył jej gen. Anders. Dwa miesiące pobytu w Teheranie, walka o życie dziecka, jego grób usytuowany w pobliżu obozu, podcięły mocno siły i życiowy hart tej kobiety. Załamała się zupełnie, jej dalsze życie straciło sens. Leczenie szpitalne i kuracja psychiatryczna powoli przynosiła jednak odmianę. Żyć trzeba było dalej, a fachowej pomocy pielęgniarskiej potrzebowali także inni. Otrzymała część żołdu męża i postawiła synkowi trwalszy niż dotąd grób, z cementowym pomnikiem i krzyżem. Wiele czasu spędziła przy miejscu pochówku dziecka, ale nie chciała dalej być sama. Mając trudności z odszukaniem miejsca postoju jednostki męża decyduje się skorzystać z oferty wyjazdu z ludnością cywilną do Afryki. We wrześniu 1943 r. zostaje przewieziona drogą kolejową do Ahwazu i dalej do portu (?). Podróż morska trwa długo, pani Jadwiga ocenia to na 4 tygodnie. Statek musi omijać zapory minowe, szczególnie dokuczliwe są panujące w tym rejonie upały. Dociera do portu Dares Salam w Tanganice. Właśnie we wschodniej Tanganice, w miejscowości Kitugala, w budynku dawnego klasztoru, umieszczono szpitale. Jak pamięta w Afryce było 10 obozów dla ludności cywilnej, liczących sobie przeciętnie około 7.000 osób. Były to obozy: Tanganika - 4 obozy, Kenia - 4 obozy, Rodezja - 2 obozy. Ten, w którym przebywała najczęściej mieścił się w miejscowości Moro - Goro. Często pracowała asystując lekarzom przy operacjach i trudniejszych zabiegach lekarskich. Dysponując dużą wiedzą fachową i zawodowym doświadczeniem była nieoce-niona pomocą dla lekarzy. Byli to: Juliusz Zamenhoff, jego żona Olga Nietupska (była prawdopodobnie Rosjanka). Syn ich wyjechał po wojnie do USA. Stryjem Juliusza Zamenhoffa był Ludwik Zamenhoff, słynny twórca języka esperanto. Chciał więc pozostawić ją jako specjalną pielęgniarkę do pomocy, organizator tych obozów, przedstawiciel znaney rodziny Sapiehów - Eustachy (patrz kserokopia listu ?). Pani Jadwiga jest dość dobrze zorientowana w koligacjach obu rodzin. Wspominając ten blisko czteroletni okres czasu p. Jadwiga wymienia trudne warunki - potworne upały, robactwo, węże. Ma przydzielonego do pomocy Murzyna, sympatycznego i życzliwego jej mężczyznę,choć bardzo leniwego. Nie podejmuje współpracy z Sapiehą, jest już zbyt przywiązana do „swoich” chorych. Poza posługami medycznymi dba o rozrywkę i kulturę. Organizuje jasełki i teatryzki dla dzieci itp. Dalszy pobyt na kontynencie afrykańskim kończy się w momencie przyjazdu męża, z którym wyjeżdża do Anglii i zamieszkuje w wojskowym obozie w Sussex. Mąż nadal służy w wojsku w Essex. Pani Jadwiga podejmuje pracę w szpitalu osiągając wysokie oceny swojej pracy. Po ukończeniu kursów językowych i zawodowych zdaje pomyślnie egzaminy i uzyskuje tytuł pielęgniarki dyplomowanej. Chciała nadal żyć i pracować w Anglii, zaczyna się stabilizować jej życie rodzinne i sytuacja materialna. Mąż jednak, zmęczony służbą wojskową i życiem na obczyźnie, marzy o powrocie do Polski. Często mówił do żony: „Syna pochowałaś na obcej ziemi, mnie też chcesz pozostawić wśród obcych”. W tajemnicy przed małżonką rozpoczyna starania o powrót do kraju. Na dokumentach podrabia podpisy żony i faktycznie wracają do Polski w listopadzie 1948 roku. Wrócili w rodzinne strony męża, zostali osiedleni w Chodowie, powiat kutnowski. Tu mąż pracuje w administracji miejscowego PGR Chodów, a p. Jadwiga z zapalem organizuje ośrodek zdrowia. Jest tu wszystkim: pielęgniarką, położną, zastępuje farmaceutów i lekarzy. Tak było zresztą aż do końca jej zawodowej kariery. Cieszy się ogromnym uznaniem i sympatią nie tylko w Chodowie, ale w całej gminie i dalszych okolicach. Znają ją tu wszyscy. Bardzo cenił ją znany farmaceuta z Krośniewic, nestor polskich kolekcjonerów Jerzy Dunin-Borkowski. W pierwszych latach pracy nawiązała kontakty ze swą rodziną w Wilnie i Dołhinowie. Ale czas biegnie nieubłagalnie. 6 maja 1976 r. umiera mąż, powoli wymiera najbliższa rodzina, zanikają powoli kontakty z jej przedstawicielami. Pani Jadwiga zostaje sama, mieszka w niewielkim, choć bardzo przytulnym mieszkanku usytuowanym w jednym z bloków mieszkalnych w pobliżu budynku dawnej szkoły. Choruje, poddaje się operacji oczu. Długo jeszcze pracuje zawodowo. W środowisku do dziś jest uważana za niedościgły wzór pielęgniarki. Nawet kiedy już nie wykonuje swojego zawodu, nie traci kontaktu z ludźmi. Jej mieszkanie jest odwiedzane bez przerwy przez mieszkańców Chodowa. Wstępuje do niej dużo dzieci. Sama często pomaga wychowywać dzieci swoich sąsiadów, ma „swoje” wnuki w rodzinach pp Staneckich czy Thanów. Wiele dzieci nazywa ją po prostu „babcią”. Mimo chorób, operacji, dramatycznych przeżyć, dziś w wieku 85 lat imponuje siłą, energią i dojrzałą kobiecą urodą. Nie skarży się na nic, wprost przeciwnie, twierdzi, że ma dobrze, że nie może wymagać nic więcej. Daje sobie radę mimo bardzo zniszczonego wzroku (nosi okulary +14 +12 dioptrii). A ludzie? - „Ja kocham ludzi” - twierdzi. Oni mi nic złego nie zrobią osobiście.

Znałem ją od bardzo dawna, czułem zawsze przed nią pełn respekt, darzyłem wielkim szacunkiem. Pomogłem jej kilka razy w Kutnie, gdy po operacji oczu poruszała się z trudem po ulicach miasta. Ucieszyłem się i skwapliwie skorzystałem z zaproszenia do jej domu, gdzie mogłem usłyszeć relację, którą próbuję odtworzyć. Jest na pewno jedną z najciekawszych, najbardziej niezwykłych osób, jakie mi zdarzyło się w życiu spotkać. A jest tylko lub aż, tylko była pielęgniarką.

P.S. Na Cmentarzu Parafialnym w Dzierżbicach jest przygotowany piękny, choć skromny grobowiec, na którym wyryto napis oznajmujący, że właśnie tu - obok męża Józefa spocznie wkrótce i ona. Sama o tym fakcie mówi spokojnie, bez emocji. Zadziwiająco spokojnie, też panując doskonale nad sobą, opowiadała mi o swoich losach. Odwiedziłem ją już kilkakrotnie i z każdą chwilą rośnie mój podziw i szacunek dla niej. Sądzę, że powinni ją poznać i inni Kutnianie. Takich ludzi się nie zapomina.

Gmina Strzelce

KOZIA GÓRA

Wieś i folwark w gminie i w parafii Strzelce. Do XIX wieku królewszczyzna. Dzielila się na: Kozią Górę Starą (wieś w końcu XIX wieku miała 3 domy i 29 mieszkańców, którzy posiadali 74 morgi ziemi) i Nową (tu znajdował się folwark o powierzchni 608 mórg, a włościanie posiadali 8 mórg).

Właściciele

Jako królewszczyzna należała do tych samych dzierżawców, jak i Strzelce. W drugiej połowie XVIII wieku były w dzierżawie: Szymona Działowskiego, Józefa Niedziałkowskiego, Macieja Łączyńskiego. M. Łączyński zmarł w 1792 roku. Po drugim roz-biorze ziemie te znalazły się w zaborze pruskim, w Prusach Połu-dniowych. W 1793 roku król pruski Fryderyk II Kozią Górę wraz z Muchnowem i Długoleką nadał jako donację Zygmuntowi Otto Treskow. Odtąd Kozia Góra wraz z dobrami Strzelce, które Z.O. Treskow nabył od Józefa Żychlińskiego, należała do klucza strzeleckiego. W grudniu 1924 roku od Treskowej majątek Strzelce wraz z folwarkami wykupił Państwowy Bank Rolny i rozparce-łował go.

Majątek

Nowi właściciele, Treskowie, wprowadzili racjonalną gospodarkę rolną. Zlikwidowali szachownicę pól, tak zwane odpadki i różne kliny, sprzedali kolonistom niemieckim. Ziemie włościańskie, znajdujące się między ziemiami dworskimi, wykupywali lub zamieniali. Koloniści niemieccy (Jan Lossow, Karol Szyndler, Jan Bloch) byli tu osadzani już od lat 80-tych XVIII wieku. W 1888 roku folwark liczył 593 morgi. Podczas uwłaszczenia chłopci z Koziej Góry Starej otrzymali 82 morgi; z Nowej 14 mórg. Wieś korzystała z doświadczeń gospodarki folwarcznej. Wkrótce dawni czynszownicy i uwłaszczeni stali się zamożnymi rolnikami. Osadę czynszową posiadał też Paweł Ciesielski, wójt gminy Strzelce od 1865 roku. Podczas parcelacji Strzelec w 1928 roku, z folwarku Sieraków Wielki wydzielono 79 hektarów, tworząc Kozią Górę „A”. Wśród dziesięciu nabywców był Władysław Koniarek, poseł na sejm RP w latach 1930-1935.

Wśród wsi pańszczyźnianych były wioski zamieszkałe przez wol-nych rolników. Jeden z nich, Franciszek Ciesielski, w 1840 roku posiadał 11 mórg gruntu, dom z zabudowaniami i placem, które testamentem zapisał synowi Wincentemu, w szacunku 3.000 złotych. Miał on spłacić siedmioro rodzeństwa po 225 złotych i zapewnić rodzicom utrzymanie: ćwiartkę pszenicy, 3 korce żyta, 2 korce jęczmienia, 1 korzec grochu, 1 korzec tatarski, 4 garnce rzepnicy, pół morgi ziemi pod kartofle, funt soli na tydzień, utrzy-manie na paszy 1 krowy, 1 wieprzka i mieszkanie.

MUCHNÓW

Wieś i folwark w gminie Sójki, parafia Strzelce.

Właściciele

Do końca XVIII wieku było to starostwo niegrodowe. Władał nim Wojciech Cielecki, który był ostatnim starostą muchnowskim. Po III rozbiorze Fryderyk Wilhelm II nadał (24 stycznia 1797 rok) Muchnów Zygmuntowi Otto Treskowowi. Do roku 1925 był wła-snością kolejnych członków rodziny Treskówów. Państwowy Bank Rolny rozparcelował te dobra w latach 1926-1928. W okresie parcelacji liczył 467,86 hektarów.

Majątek

W 1819 roku odbył się protest mieszkańców przeciwko Ottonowi Zygmuntowi Treskow i dzierżawcy majątku, Józefowi Orpiszew-skiemu. Nie znamy przyczyn procesu, sołtys P. Olczak wycofał się z procesu i „zabronił” gromadzie używania jego imienia. Około 1880 roku posiadał 19 domów i 279 mieszkańców. Powierzchnia folwarku, należącego do dóbr strzeleckich, wynosiła 1.230 mórg, w tym ziemi ornej 995 mórg, las 120. Do uwłaszczonych rolni-ków należało 115 mórg. W 1894 roku powierzchnia folwarku wynosiła 1.040 mórg. Serwituty zlikwidowane zostały dopiero w 1925 roku, rolnicy otrzymali 74,6 hektara. PBR rozparcelował folwark o powierzchni 467,86 hektara, z którego utworzono 91 gospodarstw. W 1928 roku utworzono Kolonię Muchnów, o powierzchni około 100 hektarów. Ośrodek nabył Bolesław Du-szyński, który go sprzedał w 1931 roku Henrykowi Bolesławowi i Marii, małżonkom Sumeradzkim za 120.000 złotych. Posiadał powierzchnię 53 hektarów. W 1927 roku były tu następujące budynki: dom mieszkalny murowany z kamienia polnego, kryty papą stojący na środku podwórza; stajnia i obora pod jednym dachem, murowane, kryte papą; parnik (pomieszczenie na paro-wanie ziemniaków) i wozownia murowane, kryte papą; stodoła i spichrz w jednym budynku; obora wraz z inwentarzem żywym; czworak.

Henryk Lesiak, Wieś i dwór w powiecie kutnowskim. Część II, For Press, Kutno 2003

WSZYSTKIE NASZE CIEMNE SPRAWY

Kradzież nie popłaca

21-letnia kobieta usłyszała 19 zarzutów kradzieży z włamaniem do konta bankowego swojego wujka. Zamiast pomagać schorowanemu krewnemu wykorzystała sytuację, aby zasilic własny budżet. Z konta pokrzywdzonego zniknęło kilkanaście tysięcy złotych. Teraz kobieta będzie musiała ponieść konsekwencje swojego nieuczciwego zachowania.

Policjanci zwalczający przestępczość przeciwko mieniu prowadzili sprawę kradzieży z włamaniem na konto bankowe jednego z mieszkańców powiatu kutnowskiego. Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że od 14 marca 2020 roku 21-letnia kobieta wypłaciła z konta bankowego swojego wujka prawie 18 tysięcy złotych. Starszy, schorowany mężczyzna zaufał krewniej i upoważnił ją do korzystania z karty bankomatowej celem robienia zakupów oraz opłat mieszkaniowych. Nie przewidywał, że ta będzie wypłacała pieniądze również na własne potrzeby bez jego wiedzy. Gdy sprawczyni opróżniła konto, zerwała kontakt i nie odbierała telefonów. Oszukany 68-letni mężczyzna postanowił zgłosić sprawę Policji. Po wykonaniu czynności procesowych przez policjantów i ustaleniach nie było wątpliwości, że związek ze „znikającymi” pieniędzmi z konta może mieć krewna pokrzywdzonego. 15 czerwca 2020 roku 21 latka usłyszała 19 zarzutów kradzieży z włamaniem na konto bankowe. Kobieta przyznała się do popełnionych przestępstw. Kodeks karny za przestępstwo kradzieży z włamaniem przewiduje karę do 10 lat pozbawienia wolności.

Precz z narkotykami

Policjanci z Komisariatu w Krośniewicach zatrzymali 33-latkę, który posiadał przy sobie ponad 280 gramów amfetaminy oraz ponad 100 tabletek ekstazy. Narkotyki mężczyzna ukrył w samochodzie, wpadł podczas kontroli. Za posiadanie znacznych ilości narkotyku grozi kara do 10 lat więzienia.

17 czerwca 2020 roku w godzinach wieczornych funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Krośniewicach patrolując teren zauważyli VW Passata zaparkowanego na jednej ze stacji paliw. Uwagę mundurowych zwrócił kierowca, który na ich widok zaczął się nerwowo zachowywać. Policjanci postanowili wylegitymować mężczyznę i w następstwie dalszych spostrzeżeń przeszkąć samochód. Intuicja ich nie zawiodła. Pod kierownicą oraz w bagażniku pod wykładziną ujawnione zostały narkotyki. Do przeszukiwania wykorzystano psa wyszkolonego do wyszukiwania substancji odurzających. Po wstępnym badaniu okazało się, że zabezpieczone środki to amfetamina oraz tabletki ekstazy. Policjanci zabezpieczyli ponad 280 gramów amfetaminy oraz 113 tabletek ekstazy o łącznej wadze ponad 46 gramów. 33-letni kierowca został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie. Intensywna praca kutnowskich policjantów i zebrany materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie 19 czerwca 2020 roku mieszkańcowi Krośniewic zarzutu posiadania znacznych ilości środków odurzających.

cych. Sąd na wniosek Prokuratury Rejonowej w Łęczycy zdecydował, że najbliższe trzy miesiące mężczyzna spędzi w areszcie. Sprawa jest rozwojowa. Policjanci nie wykluczają w tej sprawie kolejnych zatrzymań.

Aktywność kutnowskiej policji

Dzięki wnikliwej pracy kutnowskich kryminalnych, na terenie województwa kujawsko-pomorskiego, w jednym z mieszkań została zatrzymana para, która ukrywała się przed wymiarem sprawiedliwości od 3 lat. W trakcie działań okazało się, że kobieta kilka dni wcześniej, bez pomocy medycznej, urodziła dziecko. Oboje podejrzani poszukiwani byli listami gończymi. Najbliższe miesiące spędzą w areszcie.

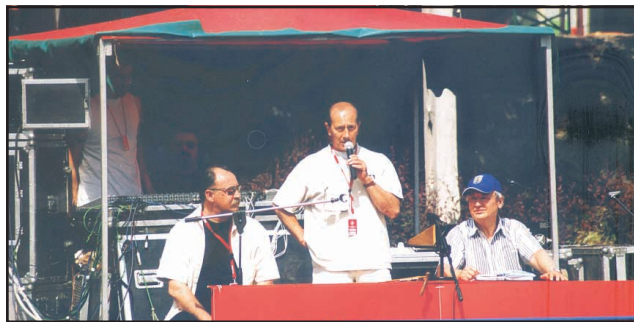
Policjanci z wydziału kryminalnego kutnowskiej komendy, monitorując środowisko przestępcze, uzyskali informację, iż na terenie województwa kujawsko-pomorskiego może ukrywać się para poszukiwana od 3 lat przez organy ścigania. Duet wielokrotnie zmieniał swoje miejsca pobytu. Policjanci szukając ich docierali do różnych osób i miejsc. Rozmawiali z mieszkańcami. 23 czerwca 2020 roku, w godzinach porannych, kryminalni pojechali pod jeden z wytypowanych adresów na terenie województwa kujawsko-pomorskiego. Po przybyciu na miejsce okazało się, że poszukiwani po raz kolejny zmienili miejsce pobytu. Nie uśpiło to jednak czujności policjantów. Jeszcze tego samego dnia podjęli kolejne bardzo intensywne działania, które pozwoliły wytypować następne miejsce, gdzie para może się ukrywać. Docieklivość kryminalnych i ciężka praca przyniosła efekty. 41-letnią kobietę i 36-letniego mężczyznę zatrzymano w miejscowości Zagorzyce. Podczas zatrzymania wyszło na jaw, że mają przy sobie kilkudniowego noworodka. Okazało się bowiem, że kobieta 13 czerwca, bez pomocy medycznej, urodziła dziecko. Mając świadomość, że jest poszukiwana i że policja może monitorować szpitala nie próbowała szukać jakiegokolwiek lekarza. Sprawa na tym się jednak nie zakończyła. Dziecko nie zostało „zgłoszone” do stosownego urzędu i nie posiadało jeszcze aktu urodzenia ani numeru PESEL. Utrudniało to procedurę znalezienia odpowiedniego miejsca dla zatrzymanej kobiety z dzieckiem, z uwzględnieniem przystosowanego do tego zakładu karnego. W wyniku intensywnej współpracy z Okręgowymi Inspektoratami Służby Więziennej w Łodzi oraz Bydgoszczy, funkcjonariuszami KMP w Toruniu, Sądem Rejonowym Wydział III Rodzinny Nieletnich w Radziejowie oraz funkcjonariuszami Służby Więziennej w Grudziądzu 41-letnia kobieta, wraz ze swoim nowo narodzonym dzieckiem, trafiła jeszcze tego samego dnia do zakładu karnego w Grudziądzu. Jej konkubent trafił do Zakładu Karnego w Łowiczu. Kobieta była poszukiwana listem gończym za kradzież z włamaniem. Natomiast jej konkubent był poszukiwany 3 listami gończymi za kradzież z włamaniem, oszustwo oraz kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Oboje najbliższy rok spędzą w Zakładach Karnych.

KOMENTATORZY - SPRAWOZDAWCY

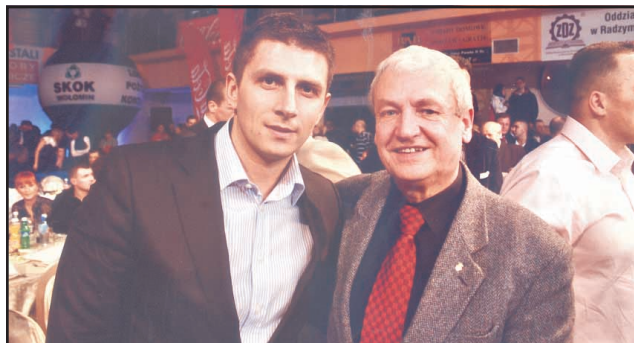
Nie wyobrażam sobie imprez, widowisk - nawet małych i kameralnych - bez ich prowadzenia, mówienia o nich. W swojej długoletniej i trwającej nadal „przygodzie z mikrofonem”, która rozpoczęła się w Trójmieście, następnie trwała na Pomorzu Zachodnim i Górnym Śląsku - poznałem wielu wspaniałych Ludzi Sportu, świetnie posługujących się mikrofonem. Miało to miejsce na stadionach, w halach sportowych, studiach radiowo-telewizyjnych, w plenerze. Miałem wielką przyjemność współpracować m.in. z: Janem Ciszewskim, Tomaszem Hopferem, Jackiem Zemanowskim, Andrzejem Zydorowiczem, Jerzym Mrzygłodem, Stefanem Rzeszotem. Oni nauczyli mnie, że każdą imprezę należy traktować poważnie, bo z Wembley można zrobić.. Pcm, a ... z Pcmia - Wembley. To tylko przenośnia, ale dosłowna! Fotograficznie chcę Państwu też przypomnieć kilku innych moich znajomych - znakomitych „speców” od sportu. Zaczę od jubilita, 70-latka, Włodzimierza Szaranowicza.



Znawca lekkoatletyki, skoków narciarskich. Wszyskiego najlepszego zacy jubilacie - przede wszystkim równowagi zdrowotnej. Na drugim zdjęciu - z lewej Janusz Kupcewicz (Lechia Gdańsk), świetny piłkarz, reprezentant Polski w latach 80 ubiegłego wieku.



Dużo przyjemnych chwil spędziłem z 10-krotnym olimpijczykiem (5 Olimpiad zimowych, 5 letnich) Krzysztofem Miklasem, z którym nie tylko „spikerowałem”, ale i prowadziłem spotkanie autorskie.



Wielkim talentem komentatorsko-sprawozdawczym jest gwiazda telewizyjnego „Polsatu” - erudyta Mateusz Borek. Kocha przede wszystkim boks i jego piękno.

Wspominam te czasy z rozrzwiniemieniem także dlatego, że często mogłem w nich promować naszą piękną Ziemię Kutnowską z jej głównym ośrodkiem - Miastem Róż.

/Jerzy Michał Papiewski/

OGŁOSZENIA DROBNE

Wynajmę mieszkanie w centrum Gostynina 70 m², wysoki standard (można zaadaptować na sklep, gabinet lekarski, kancelarię). Tel. 602-528-813

Sprzedam dom pow. użyt. 80 m², pow. działki 1600 m². Kolonia Pobórz k/Oporowa. Budynki gosp. Tel. 721-267-619

Sprzedam działkę 380 m². Tel. 505-870-487

Sprzedam teren o pow. 7 ha, położony wśród lasów nad rzeką Skrwa Lewa w okolicach Gostynina Tel. 782-577-180

Posiadam do wynajęcia budynek biurowo-magazynowy o pow. 151 m² przy ul. Północnej 51. Tel. 605-072-824

Wynajmę lokal na działalność handlowo-usługową przy ul. Królewskiej. Tel. 519-762-235

Posiadam lokal do wynajęcia, Kutno ul. Królewska. Tel. 883-922-764

Wynajmę domek 60 m² dla przedstawiciela firmy (wszystkie media). Tel. 609-534-752

Wydzierżawię kort tenisowy w Kutnie. Tel. 602-528-813

Sprzedam tanio wannę z hydromasażem. Tel. 519-762-235



Wynajmę pod działalność lokal 50 m² (2 pomieszczenia + socjalne). Można lokal zaadaptować pod mieszkanie (po wcześniejszym ustaleniu z właścicielem). Kutno, ul. Jagiellońskiej 9 (blisko do stacji PKP i centrum). Tel. 605-991-655

KRYCIE PAPA

zgrzewalną, malowanie farbą, smarowanie dachów
781-310-433

Wynajmę gabinetu lekarskie w Kutnie przy ul. M.C. Skłodowskiej 46. Tel. 510-991-497

Wentylacja - doradztwo, certyfikaty energetyczne. Tel. 507-072-007

Sprzedam tanio kamień - piaskowiec na elewację budynków. Tel. 519-762-235

Sprzedam przyrząd do ćwiczeń GymForm, stare łóżko (stelaż). Tel. 607-38-65-49

Sprzedam gospodarstwo 5 ha w Witowie wraz z budynkami, działkę budowlaną 0,5 ha w Podczachach (dostęp do prądu i wody), kultywator i brony piaki (stan dobry), kabel do siły, całownik. Tel. 783-436-872

Sprzedam działki budowlane od 1000 m² do 1450 m² (odgąlenie od ul. Żniwnej), kanalizacja i woda w granicach działek. Tel. 601-760-860

Sprzedam garaż murowany w ciągu garaży - Warszawskie Przedmieście (koło myjni samochodowej), cena 36.900 zł. Tel. 504-671-345

Sprzedam lub wynajmę kiosk nr 1 na placu handlowym „Manhattan” przy ulicy Podrzecznej. Tel. 694-422-508

Sprzedam 2 ha w Leszczynku. Tel. 605-830-684

Odstąpię podwójny plac na cmentarzu - dobra lokalizacja. Tel. 607-296-022

Odstąpię miejsce na cmentarzu Parafialnym w Kutnie. Tel. 692-940-348

Sprzedam dom może być z ziemią 6,8 ha w Dąbrowicach. Tel. 518-629-561

Sprzedam dom jednorodzinny 120 m² wraz z ziemią 1,8 ha przy trasie A2 w miejscowości Azory k/Kutna. Tel. 782-757-931

Sprzedam nieruchomość 0,68 ha z budynkiem 145 m². Tel. 721-608-267

Sprzedam działki budowlane 1100 m² i 1123 m² w Nowej Wsi k/Kutna. Tel. 605-538-934

Sprzedam działkę 240 m² „Złota Róża” z domkiem Tel. 24 254-29-62

Sprzedam działkę budowlaną 1098 m². Kutno Jesienna. Tel. 692-090-034

Sprzedam działkę 2000 m² z domem podpiwniczonym o pow. 120 m² plus budynki gospodarcze. Okolice parku Wiosny Ludów, ul. Krzywka. Tel. 515-122-731

Sprzedam działkę budowlaną 2300 m² lub mniejsze przy ul. Kopnickiej. Tel. 660-794-274

Sprzedam dom, działka 3200 m² w Wierzbii lub zamienię na bloki. Tel. 533-889-309

Sprzedam tanio małe działki rolne poza Kutnem lub zamienię na maszyny małe. Tel. 603-036-582

Sprzedam działkę w ROD „Wzgórze”, ul. Graniczna. Tel. 24 253-37-45

Sprzedam ziemię 2,18 ha, działki budowlane i groch paszowy. Tel. 691-507-568

Sprzedam pole uprawne 4,08 ha w Gołębiewie Starym. Tel. 783-941-932

Sprzedam działkę 380 m². Ogrodzona z altaną (prąd i woda). ROD Kutno-Azory. Tel. 506-950-717

Sprzedam posiadłość 1 ha w Kutnie. Tel. 510-441-170, 607-088-950

Sprzedam używany piec olejowy Buderus Logano GM5 ze zbiornikiem 1600 l. Tel. 507-707-409

Przetaczanie tarcz i bębnow hamulcowych. Tel. 604-140-241

Sprzedam działkę nr 87 na ROD przy ul. Objazdowej w Kutnie. Tel. 889-836-546

Sprzedam dom jednorodzinny na działce 513 m², Kutno, ul. Północna. Tel. 669-770-880

Sprzedam uźebrowanie tunelu 30x6 m. Tel. 609-471-286

Sprzedam Polo IV - 1,2 okular 2004, wspomaganie, bez rdzy. Tel. 601-895-777

Sprzedam dom przy ul. Batorego. Tel. 661-456-424

Starszy emeryt odda umeblowany

Sprzedam mieszkanie 58,3 m², II p. (3 pok., duży balkon), 1 Maja, stan bdb. Tel. 609-348-883

pokój za prace domowe, okolice Lubienia Kuj. Tel. 669-697-397

Sprzedam 1 ha ziemi w Krzesinówku Nowym. Tel. 608-374-025

Sprzedam piec na paliwo stałe 15 kW „Zębice” (2018). Tel. 506-578-494

Wynajmę mieszkanie, kawalerka umeblowana. Tel. 600-408-169

Zamienię mieszkanie TBS 30 m² (p+k) na większe, może być zadłużone. Tel. 507-348-648

Sprzedam gary stropowe deklowane i proste TERIVA 4.0/2 ok. 300 szt. (wys. 26, szer. 52, dł. 24). Tel. 514-695-522

Sprzedam opony Viking 165-70-14, opony Michelin 195-50-15. Tel. 601-895-777

Sprzedam drzwi z bloku 3 szt., balkonik do rehabilitacji, ambone do nauki chodzenia. Tel. 667-855-257

Sprzedam wialnię przerobioną na prąd. Stan bardzo dobry. Tel. 536-599-047

Oddam żużel. Tel. 500-042-352

Sprzedam Audi A4, 2008 r., diesel 2.0, biały, stan b. dobry. Cena wstępna 24 tys. Tel. 507-054-575

Sprzedam bronę talerzową 8 m, plug 4-skibowy, agregat uprawowy 2,5 m. Tel. 727-609-822

Sprzedam silnik VW Passat 1,9D. Tel. 504-350-510

Sprzedam gospodarstwo w gminie Oporów 4,1 ha. Tel. 692-103-848

Sprzedam elektryczną platformę zrobioną z wozu oraz beczkowóz 2000 l. Tel. 692-103-848

Sprzedam superek połówki (ponad 1000 szt.), tanio. Tel. 692-627-313

NAGROBKI

Najtaniej w Kutnie

GRANIT, LASTRIKO

Ceny już od 2.000 zł

606-590-643

530-810-740

Baseball

W CZŁÓWCE KRAJU

Miejski Klub Sportowy „Stal” Baseball i Softball Kutno - bo o nim jest mowa - od lat należy do najlepszych klubów sportowych w tej dyscyplinie w Polsce. Jego działalność sportowa trwa już 36 lat i jest przepełniona pasmem sukcesów. Co roku to Stowarzyszenie zajmuje wysokie miejsca w rywalizacji krajowej, o czym świadczą wyniki drużyn seniorskich oraz lokaty zajmowane na mistrzostwach Polski zespołów młodzieżowych. Nic więc dziwnego, że do corocznego konkursu „Powiatowego Życia Kutna” na „Najlepszego sportowca, drużynę i trenera Ziemi Kutnowskiej 2019 roku” wiceprezes Aleksander Wysoczyński, w imieniu Zarządu, zgłosił do różnych kategorii: drużynę juniorek młodszych softballu, mistrza Polski - trener Przemysław Kubicki; zespół baseballu U-18, II wice-mistrz Polski - trener Artur Wojtczak; zespół U-23, wicemistrz Polski, drużynę seniorów - zdobywcę podwójnej „korony” - mistrza kraju w ekstraklasie i zdobywcę Pucharu Polski seniorów - trener Marcin Smakowski; Philla Richmonda, najlepszego zawodnika kutnowskiego teamu, Bartłomieja Kopańskiego, wyróżniającego się w Polsce juniora; Artura Wojtczaka - trenera U-18; Przemysława Kubickiego, trenera softballistek juniorek młodszych - mistrzyń Polski; Marcina Smakowskiego - selekcjonera: wicemistrzów Polski U-23, mistrzów Polski seniorów i zdobywców Pucharu Polski. To są wspaniałe rezultaty Klubu, które świadczą o dobrej atmosferze i pracy w tym Stowarzyszeniu. MKS „Stal” BiS świetnie promuje Kutno w regionie łódzkim, w Polsce oraz za granicami naszego kraju. Działania Klubu cieszą się dużym wsparciem ze strony władz miasta Kutna, które co roku - w miarę możliwości - zapewniają wsparcie finansowe. Nasze drużyny odwiedzają się dobrą rywalizacją na arenach krajowych i międzynarodowych.



Zarząd Stowarzyszenia (prezes Łukasz Blichiewicz) oraz trenerzy, szkoleniowcy z dumą mówią: „Jesteśmy oknem na świat dla naszego Kutna, a wielu młodych ludzi spełniło swoje marzenia trenując i grając w naszym Klubie. Reprezentowali nasz kraj na boiskach różnych państw jako zawodnicy kadr narodowych, seniorskiej oraz drużyn młodzieżowych. Czterokrotnie w historii naszego Klubu startowaliśmy w drużynowych mistrzostwach świata Małej Ligi w Stanach Zjednoczonych, co jest naszym najwyższym stopniem w hierarchii osiągnięć w rozgrywkach młodzieżowych. Prowadzimy z powodzeniem



szkolenia zespołów młodzieżowych w baseballu i softballu, jak również zespoły seniorek i seniorów. W tym roku, po sukcesach osiągniętych w sezonie 2019, przed nami było poważne wyzwanie sportowe, organizacyjne i finansowe. Mielismy walczyć w Pucharze Europy w Bułgarii (czerwiec 2020), reprezentując w nim miasto Kutno i Polskę. Niestety, pandemia koronawirusa uniemożliwiła to duże wyzwanie. Ale dalej chcemy walczyć o najwyższe trofea krajowe i międzynarodowe. Nie załamujemy się nigdy! Wszyscy często zadają sobie pytanie: Dlaczego warto wspierać baseball i softball? Odpowiedź nasza brzmi: Dzięki kreowaniu aktywnego spędzania wolnego czasu z roku na rok zwiększa się zainteresowanie mediów sportem i aktywnością fizyczną. Baseball i softball, jako gra niezwykle widowiskowa, pod wszelkimi względami spełnia wymagania, jakie stawiają przed nią kibice i media. Przez niesamowitą zmienność i szybkość akcji jest grą przyciągającą coraz większą rzeszę kibiców - jest grą niezwykle emocjonującą. To doskonała forma spędzania wolnego czasu przez rodziców ze swoimi dziećmi na świeżym powietrzu i to w sportowej atmosferze.”



Na dobre wyniki drużyn (wszystkie kategorie wiekowe) MKS-u „Stal” BiS Kutno, oprócz ciężkiej pracy trenerów i zawodników, niewątpliwie pozytywny wpływ mają działacze i sponsorzy, których liczba z roku na rok wzrasta. Są wśród nich między innymi: Łukasz Blichiewicz, Aleksander Wysoczyński, Andrzej Pietrzak, Sławomir Kryśka, Andrzej Cichowski, Rafał Gajdziński, Łukasz Puchalski.



P.S. Zasada: wspólnie można osiągnąć wiele - w Miejskim Klubie Sportowym „Stal” BiS Kutno - obowiązuje non stop! „Powiatowe Życie Kutna” życzy Klubowi, zawodnikom, trenerom, działaczom i sympatykom tylko powodzenia i ... zdrowia.



Koszykówka

CZEKAMY Z OPTYMIZMEM



Na ostatnim swoim posiedzeniu Zarząd Łódzkiego Związku Koszykówki podjął decyzję o przyjęciu w poczet członków ŁZKOSZ Klub Sportowy „Kutno”. Wierni fani basketu w Mieście Róż mają teraz niepełną nadzieję, że KS „Kutno”, który do tej pory funkcjonował w zakresie piłki nożnej, teraz będzie również z powodzeniem kontynuował, bądź co bądź, bogate tradycje koszykarskie w rozgrywkach męskich i żeńskich. Kibice naszego miasta dobrze pamiętają naszą drużynę (AZS WSGK, Polfarmex) grającą w III, II i I lidze oraz trzy sezony w ekstraklasie (ostatni mecz - 02.11.2019 r. w I lidze z „Księżakiem” Łowicz, a następnie wycofanie zespołu z rozgrywek z powodu długów finansowych). Najbliższy sezon rozgrywek kutnianie jako Klub Sportowy „Kutno” rozpoczną w III lub II lidze. Czekamy na to mocno!!!



Kolumnę opracował Jerzy Michał Papiewski

Specjalnie dla "PŻK"

OSOBOWOŚĆ GRODU NAD SŁUDWIĄ



Anna Maria Wrzeńska, emerytowany nauczyciel języka polskiego i historii, matka Krzysi i Basi, babcia Ali i Jurka, egzaminator OKE, prezes Towarzystwa Miłośników Historii Żychlina i wiceprezes Związku Piłsudczyków - Oddział Gąbin. Odznaczenia: medal „Honorowego Obywatela miasta Fromborka” za udział w harcerskiej operacji „1001 Frombork” (1973), medal „Miasto i Gmina Gąbin - VII wieków tradycji”, najwyższe odznaczenie Gąbina, tzw. medal S.F. Składowskiego (2010), brązowy, srebrny i złoty medal pamiątkowy Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce (2013, 2015, 2016) oraz złota odznaka „Za zasługi dla Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce” (2014), medal „Zasłużony dla Powiatu Kutnowskiego” (2018) oraz statuetka w dziedzinie: osobowość Gali „Puls Żychlina” (2019). Mówi o sobie: *Jestem gąbinianką z urodzenia, a żychlinianką z zamieszkania. Po studiach w Olsztynie (WSN) i w Krakowie (WSP) pracowałam przez 33 lata dla oświaty miasta Żychlina, najpierw w Zespole Szkół Zawodowych nr 1, po transformacjach w Zespole Szkół w Żychlinie ucząc języka polskiego i historii oraz będąc wychowawczynią wielu pokoleń. Nadal pracuję w Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łodzi. Po przejściu na emeryturę realizuję marzenia, na które do tej pory nie miałam czasu, m.in. z powodu inwalidztwa męża. Najbardziej interesuje mnie turystyka i krajoznawstwo, ze szczególnym umiłowaniem gór polskich, literatura polska i obca, fotografowanie i historia lokalna z uwzględnieniem rodzinnej genealogii. Jestem członkiem Towarzystwa Miłośników Historii Żychlina prawie od początku działalności, a od kwietnia 2014 roku prezesem TMHŻ, równocześnie wiceprezesem Związku Piłsudczyków - Oddział Gąbin i członkiem żychlińskiego oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Byłam aktywną radną Rady Miejskiej w Żychlinie (2014-2018), członkiem Powiatowej Rady Pamięci Narodowej. Jako historyk – regionalista biorę udział w konferencjach naukowych, m.in. wygłosiłam wykład na konferencji w Dobrzykowie z okazji Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych (4.03.2016 r.) i na XXVII Sesji Naukowej Fundacji General Elżbiety Zawackiej w Toruniu, z tematem przewodnim: „Łączność w Polskim Państwie Podziemnym” (16-17.11.2017 r.). W Związku Piłsudczyków - Oddział Gąbin odpowiadam za pracę popularyzatorsko-edytorską. Jako prezes TMHŻ systematycznie organizuję duże imprezy plenerowe – rekonstrukcje historyczne, do których sama piszę scenariusze.*



Napisałam scenariusze 5 inscenizacji: „Szpital polowy w Dobrzelinie”, „Pamięci Katynia”, „Wysiedlania Żychlina”, „Krzyżacy w Żychlinie”, „Walka o polskość Polaków pod zaborami” w ramach Pikniku Narodowego z inscenizacją oraz byłam ich reżyserem. Jestem autorką książki „Ruch oporu ZWZ-AK Obwodu Gąbin” i współautorką „Było ich pięciu. Dzieje rodzin Rojewskich z Gąbina”. Zredagowałam do druku 14 książek, w tym 6 dotyczących historii Żychlina: „Lista katyńska mieszkańców Gminy Żychlin”, „Młeczarnia 1926-1997”, „Przygody rycerza Chwała. Legendy i baśnie żychlińskie”, „Dziedzictwo Prusaków”, „Żychlin a I wojna światowa”, „Rowerem do Rzymu, Santiago de Compostela i Fatimy” oraz przygotowałam promocje tych książek. Piszę i publikuję artykuły dotyczące historii Żychlina, m.in. w „Kutnowskich Zeszytach Regionalnych”, „Kutnowskim Słowniku Biograficznym” oraz w prasie lokalnej dbając o upamiętnienie historii narodowej oraz lokalnej. Pilotuję konkursy historyczno-literackie dla uczniów szkół Gminy Żychlin. Od kilku lat jestem autorką i prowadzącą „Gry Miejskie” z okazji Święta Flagi i rocznicy Konstytucji 3 Maja oraz Apele Pamięci 15 sierpnia i 17 września. Wraz z członkami TMHŻ dokumentujemy przeszłość Żychlina poprzez wywiady, artykuły, fotografie i wystawy. Prowadzimy wycieczki i zajęcia o historii lokalnej dla szkół. Dbamy o promocję Gminy Żychlin i Powiatu Kutnowskiego. Współpracujemy ze szkołami Gminy Żychlin, z Młodzieżowym Ośrodkiem Socjoterapii „DoMOSTwo”, Uniwersytetem Trzeciego Wieku i innymi placówkami kulturalnymi w Żychlinie. Współpracujemy z Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej, Stowarzyszeniem Historycznym Pułk 37 w Kutnie oraz Miejską i Powiatową Biblioteką w Kutnie. Wyjątkową przyjemnością było dla mnie oprowadzanie po Gąbinie i Żychlinie prawnuka Szaloma Asza. Nadal jestem osobą bardzo czynną i aktywną, o szerokich zainteresowaniach. Sumując, jako napis na nagrobku widziałabym o sobie słowa: „Kochała dzieci, psy, książki, kwiaty, góry i wiatr”. Słuchał i notował – Jerzy Michał Papiewski

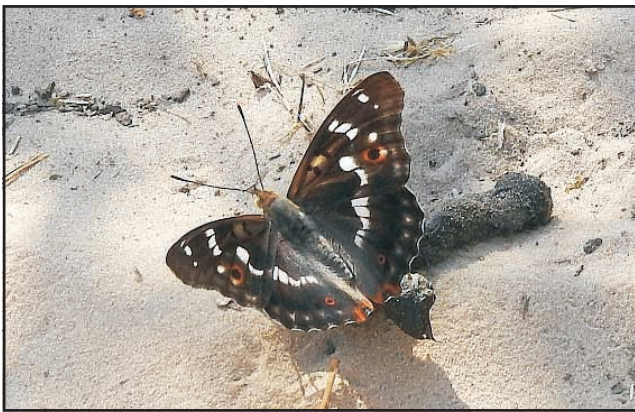
Przyroda i my

CHWIŁA MOTYLA...

Starsi kierowcy przypominają z pewnością sobie, jak po przejechaniu stu kilometrów na przedniej szybie samochodu znajdowało się wiele owadów. Obecnie, by ich taka ilość zaistniała w opisanym miejscu, trzeba by było odbyć podróż od gór do morza i... jeszcze kawałek! Rodzi się pytanie: co się dzieje? Przecież zanikają tak duże gatunki jak: dziki, samce alfa jeleni szlachetnych i bociany. Wobec powyższych - politowania godnych zjawisk - czy powinno się pisać o zagrożeniach dla motyli, ważek i setek innych małych stworzeń zwanych owadami. Przecież one to tylko porywany wiatrem puch... Dodajmy jednak: naukowcy z Australii, Niemiec oraz z Uniwersytetu w Białymstoku i wielu innych, biją na alarm, że straty w wielu owadzych gatunkach osiągnęły krytyczny pułap, a będzie to miało poważne konsekwencje dla ekosystemów i ludzi. Zgadza się - albowiem one są jednak żywymi organizmami mającymi do spełnienia w zielonym świecie swoją rolę. My przecież mamy apetyt na życie, więc żyjemy sami i pomagamy żyć innym, tzn. ssakom, ptakom, owadom i... pozostałym stworzeniom! One radzą sobie jak mogą. Kilka gatunków wymarło, a kilkadziesiąt jest zagrożonych! Zwracamy więc na nie uwagę przy opryskach!!! To tyle o problemach. Wróćmy zatem na weselszą nutkę. Opiszę teraz kilka pięknych przedstawicieli owadziej rodziny. Będą to motyle: Rusałka admirał - rozpiętość ciemnych skrzydełek z pomarańczowym paskiem je okalającym - 6 cm. Bywa u nas od wiosny do jesieni. Spotykany na obrzeżach lasów, na łąkach i w ogrodach. Preferuje intensywnie kolorowe kwiaty i kwitnące drzewa. Jajeczka składa na dolnej części liści pokrzyw. Zanim ukaże światu swoje piękno przechodzi trzy stadia rozwojowe. Jako dorosłe, już skrzydlate stworzenie, wędruje na południe, aż w rejon Morza Śródziemnego na pułapie sięgającym kilku kilometrów. Wracą wiosną, by wydać na świat młode pokolenie. Niektóre z nich pozostają zimując w szczelinach domów i na strychach. Niżej - motyl admirał.



Mieniak tęczowiec - posiada 8 centymetrowe ciemne, połyskujące skrzydła z białą opaską. Żyje w koronach drzew. Tam czuje się bezpieczny. Samica składa jajeczka przyczepiając je do spodniej strony liści, na których po wykluciu będą żerowały gąsienice. Przeobrażone jesienią w poczwarkę przezimują do wiosny, by w maju zaistnieć jako cud Natury.



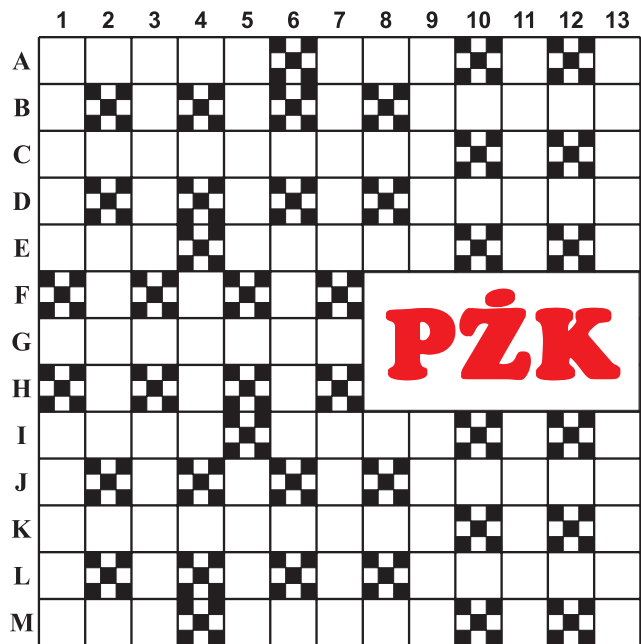
Rusałka pokrzywnik - w kolorze pomarańczowym z licznymi podłużnymi plamkami na skrzydłach, a na ich obrzeżu niebieski szlaczek. Stworzenie średniej wielkości. Spotykany w lasach i na łąkach. Zimą spędza na poddaszach. Aktywny od marca.



Podsumowując: „Jeszcze dzień, jeszcze chwila i koniec motylka” - powyższa sentencja to wpis pani Zofii Sztudynger do książki jej męża. Cytowanym stwierdzeniem była uprzejma określić głębię kobiecej natury: „Przez lata daj z siebie luby wszystko, a po którymś jubileuszu tak zostaniesz oceniony”. Jednak my dzielni oraz dzielniejsi... wiemy swoje. Życząc wam wszystkim rodacy, płci pięknej i sobie, zdrówka - proszę: pokochajcie i chrońcie motyle oraz inne owady!

Obserwator przyrody i wędrowiec - Bogdan Pietrasiewicz

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM NR 531



Poziomo: A-1. Rodzaj powitania kogoś A-7. Radio z literą B-9. Wynalazek Marconiego C-1. W serialu „Klan” występuje w roli żony Pawła Lubicza (Agnieszka) D-9. „.... moje serce ukołysze cię do snu” (Krystyna Prońko) E-1. Shuma na szosie E-5. Stolica Tunezji G-1. Ubiór polskiej szlachty I-1. Stopień rozwoju I-6. Czwartka na pięciolinii J-9. Tytuł szlachty kastylijskiej K-1. Niejedna w słowniku L-9. Silny mężczyzna M-1. Żółty do kanapek M-5. Stan skupienia u człowieka.

Pionowo: 1-A. Tektoniczna deformacja skał 1-I. Bogini wierności w mitologii rzymskiej 2-E. Niejedna Rublowa w cerkwi 3-A. Sąsiaduje z Litwą 3-I. Ciepły, łagodny wiatr 4-F. Muzeum Kasprowicza w Zakopanem 5-A. Śnieżd 5-J. Mitologiczny ptak burza 6-E. Nadrzewny jeżozwierz prowadzący nocny tryb życia 7-A. Imię Laskowika z kabaretu „Tey” 7-I. Dawna, aptekarska jednostka wagowa 9-A. Stan podobny do niepełnego snu 9-I. Jaszczurka pokryta kolcami 11-A. Miejsce zameldowania 11-I. Leży na Jeziorze Raduń 13-A. Gra w komedii filmowej Pazury „Weekend” (Małgorzata) 13-I. Zwrot nie do przetłumaczenia.

oprac. Jerzy Kałużka

Hasło: M6-C6-E1-B5-K7-K8-D11

Rozwiązanie kryżówki należy przesłać w ciągu 7 dni na adres redakcji: „POWIATOWE ŻYCIE KUTNA”, 99-300 Kutno, ul. Królewska 47.

Firma Budowlana "EKO-TYNK"

oferuje usługi w zakresie: maszynowe tynki wew. (CAŁY ROK), malowanie, docieplanie budynków, posadzki samopoziomujące, pokrycia dachowe.

Telefon: 724-126-378

USŁUGI
Projektowanie i nadzór
w budownictwie
Tel. 607-386-512
CENY KONKURENCYJNE

**BIURO
OBRACHUNKOWE**
świadczy usługi w zakresie
rozliczeń z US
dla firm i osób fizycznych
• ksiązka przychodów i rozchodów
• księgi handlowe
• rozliczenia z ZUS
Tel. 691-736-008

**NOWA PORADNIA
ANDROLOGICZNA**
• zaburzenia hormonalne
u mężczyzn,
• niepłodność,
• zaburzenia metaboliczne,
• zaburzenia potencji
SZPITAL SPECJALISTA
Kutno, ul. 29 listopada 37
www.szpitalspecjalista.pl
24 253-13-00, 253-13-33

**Masz problem
z komputerem
DZWOŃ 605-65-17-76**

POWIATOWE ŻYCIE KUTNA

Wydawca: FOR-PRESS 99-300 KUTNO, UL. KRÓLEWSKA 47.
Redakcja „PŻK”: 99-300 Kutno, ul. Królewska 47, tel. (0-24) 355-10-00, tel./fax (0-24) 355-10-02. E-mail: powiatowe@zyciekutna.com.pl; www.zyciekutna.pl
Redaktor naczelny dr Andrzej Stelmazewski. Sekretarz redakcji - korekta Jerzy Papiewski. Zespół redakcyjny: Jerzy Kałużka - rozrywka, Andrzej Bieńkowski - dział miejski; Artur Andziak, Bogdan Podlasiak, Bogdan Pietrasiewicz, Kazimierz Ciążęła, Krzysztof Wacław Dębski, Kazimierz Pietrzak - współpraca redakcyjna. Oddano do druku 6 lipca 2020 roku, godz. 8.30.
Druk: Polska Press Sp. z o.o. Drukarnia Łódź, ul. Skorupki 17/19. Nakład minimalny - 4.000 egzemplarzy. Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, a także nie odpowiada za treść ogłoszeń i tekstów promocyjnych.

CZERWCOWA OKUPACJA

Ze wspomnień księdza Michała Woźniaka, proboszcza parafii Kutno (opracowanych przez księdza Ludwika Królika).

16 czerwca [1940] niedziela

W nocy o 12-tej przynoszą mi papier do pokwitowania. Jest to wezwanie koni na podwoje od godz. 5 rano. Następnie przynoszą drugi papier, że Polacy nie mogą wychodzić ze swego mieszkania przez cały dzień. Rychło się wyjaśniło, że to jest w związku z wysiedlaniem Żydów tego dnia. Wszystkich Żydów wywieziono do Konstancji, gdzie utworzono dla nich getto. Nie obeszło się bez wypadków tragicznych. Moje konie i stanget zajęty był przy tym przewożeniu od wczesnego rana do godz. 9 wieczór. Wóz popsuto, bo złamała się rozwora i z jednego koła spadła obręcz. Ponieważ kazano mimo to jechać, więc dzwoniąc po kamieniach popsuły się. Miasto było jak wymarłe. W kościele na nabożeństwie zaledwie parę osób, które przez ogrody dostały się do podwórza i przez zakrystię do kościoła. Ci, co przyszli ze wsi, byli wyłapani, zatrzymani przez 24 godziny w areszcie bez pożywienia i musieli jeszcze zapłacić 5 marek kary. Następną noc miałem okropnie przykre sny. Zdało mi się, że nie śpię i ktoś szepce mi do ucha „pali się w kościele”. Zerwałem się, otworzyłem okiennicę i jakiś czas obserwowałem kościół. Miałem nawet zamiar iść do kościoła, ale nie miałem kluczy, oprócz do zakrystii. Nazajutrz otrzymuję list polecony z Kurii Warszawskiej, w sprawie spisania dzwonów we wszystkich parafiach dekanatu i przesłania tych spisów do Poznania. A więc sen się wyjaśnił. Bo ogień to podobno złodziej. Oprócz tego otrzymałem jeszcze dwa inne papiery - wszystko w sprawie stosunku Niemców do Kościoła. Mianowicie nie wolno teraz Niemcowi katolikowi dać ślubu bez uprzedniego ślubu cywilnego. Ani pochować zmarłego Niemca bez spisania aktu zejścia u Niemców. Ani ochrzcić bez spisania aktu urodzenia u Niemców. Będzie teraz zamęt, bo wśród przybyłych Niemców może się znaleźć katolik, a gdy protestanci będą w większości - to parafia będzie bez wiernych.



17 czerwca [1940]

O godz. 4 po południu Niemcy rozpuścili wieści i wywiesili flagi swoje, że Francja złożyła broń. Ta wiadomość uderzyła mnie jak obuchem w głowę. Dlatego dostałem bólu głowy, a w nocy mało co spałem. Wiadomość ta wyglądała na prawdziwą, choćby z tego względu, że po wzięciu Paryża upadła twierdza Verdun, która w tamtą wojnę jednak się utrzymała. Jak również i to, że linia Maginota podobno już nie istnieje jako obrona, bo Niemcy zaszli jej z tyłu. Poza tym Anglia daje niewystarczającą pomoc Francji, bo sama się boi o swój kraj. Ale tak w pojedynkę mogą Niemcy pobić obydwą państwa. To uczucie niepewności jest straszne. Co się z nami stanie, gdy Francja i Anglia będą myśleć tylko o własnym ocaleniu przez zawarcie pokoju z Niemcami?

Ale musi coś tam jeszcze brakować, bo 19 czerwca [1940] były niby manifestacje radości, pochwały i wreszcie wiec na placu ćwiczeń wojskowych. Były mowy, oczywiście po niemiecku. Ale Polacy mogli brać udział i wzywano również Polaków do zapisywania się do wojska niemieckiego przeciw bolszewikom, którzy wbrew woli Niemców zajęli Litwę i Kłajpedę. Znow w nocy przywieziono papier wzywający na podwoje i to na dziesięć dni. A kto będzie miał wóz w złym stanie, będzie karany. Mój wóz jest u kowala, więc nie wiem, co teraz będzie. Jak jest jeden wóz, to gdy się zepsuje, musi być przerwa w pracy. Chłopak od koni Wacław zaczął kosić koniczynę. Niemiec zajechał sobie z bryczką na pole i nabrał koniczyny jak swojej. A tu podatki płacić, podwoje dawać - to jest gospodarka wcale nie gorsza od bolszewików ze wschodu (...).

Wysiedlanie trwa. W tych dniach wysiedlono gospodarzy z Dudków, Dębiny, Gołębiewka. W Łąkoszyńskiej parafii z Piwek, Leszczyńska i Łąkoszyna. Z samego Kutna biorą zawsze po kilkanaście osób. Między innymi zabrano właścicielkę wielkiego domu, gdzie jest kino Polonia, Bogdańską. Starsza już i chora zemdląca, więc Szkudlakowie, którzy mają w jej domu restaurację chcieli ją trzymać u siebie. Komisarz nie zabrał Bogdańskiej do obozu, ale też nie pozwolił, aby u Szkudlaków mieszkała. Poleciał Szkudlarkowej, aby poszła do parafii i powiedziała proboszczowi, że musi wziąć Bogdańską na mieszkanie i pożywienie. Bo rzekomo otrzymuje na ten cel fundusze z Ameryki. Szkudlarkowa przyszła i powiedziała mi o tym, przy tym dołączył groźbę, że gdybym nie przyjął Bogdańskiej, to będzie aresztowany. Bogdańska tedy mieszka w nowym domu, wikariatce, w pokoiku, jaki przygotowałem dla kwestarzy na nocleg. Czasem przychodzi sama na plebanie jeść, a częściej posyła się jej do mieszkania. W każdym razie zasada dobroczynności na sposób niemiecki, ma praktyczne zastosowanie. Żywiliśmy tyle ludzi podczas tej wojny i to nam się nie przykry.



Przykry jest tylko widok miasta, jaki obecnie się przedstawia. Już nie tylko wojsko, ale cywilów Niemców pełno, a szczególnie Niemek bardzo butnych i przykrych w stosunku do naszej biednej ludności. Nawet dzieci polskie są prześladowane, jeśli się Niemkom nie kłaniają i nie wołają „Heil Hitler”. Metody niemieckiej kultury zaczynają działać. A byli ludzie, którzy się tą kulturą zachwycali.

(Fotografie pochodzą z archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Łodzi: GK_Albumy_85_k8_007; GK_Albumy_85_k8_011; GK_Albumy_85_k9_001; GK_Albumy_85_k9_009).

Bożena Gajewska

WODA – ŻYCIODAJNA MOC



(ciąg dalszy ze strony 1)

W ramach projektu we wrześniu 2019 r. odbyła się wycieczka do Tomaszowa Mazowieckiego, do rezerwatu przyrody „Niebieskie Źródła”, a w październiku do stacji uzdatniania wody oraz oczyszczalni ścieków. W listopadzie odbyły się natomiast warsztaty dla uczniów kutnowskich szkół podstawowych, przeprowadzone przez pracowników naukowych z Centrum Chemii w Małej Skali z Torunia. Kluczowym elementem projektu były zajęcia terenowe, które w całym roku szkolnym odbyły się wielokrotnie. Młodzież m. in.: uczyła się rozpoznawać pospolite gatunków ptaków wodnych i błotnych, badała wpływ zanieczyszczeń wody na produkcję barwników roślinnych, wykonywała filtr do oczyszczania wody, a także pobierała próbki wody z rzeki Ochni do obserwacji mikroskopowych i mikrobiologicznych.



Podczas realizacji projektu szkoła współpracowała z akademickimi ośrodkami naukowymi w całej Polsce oraz z Polską Akademią Nauk. W lutym 2020 r. odbyła się wycieczka na Wydział Biologii Ochrony Środowiska Uniwersytetu Łódzkiego. Młodzież wzięła udział w wykładzie „Wodne gatunki inwazyjne – atak obcych” oraz w warsztatach „Prywatne życie wodnych mięczaków”.

W projekt zostali zaangażowani również rodzice, którzy mogli uczestniczyć w warsztatach na temat zagrożeń wynikających z niewłaściwego gospodarowania zasobami wodnymi, co przyczyniło się do zwiększenia świadomości ekologicznej rodziców i zmiany niewłaściwych nawyków w gospodarstwach domowych.

Z uwagi na zawieszenie zajęć dydaktycznych, projekt „Woda – życiodajna moc” będzie kontynuowany również roku szkolnym 2020/2021, w którym odbędą się dwa konkursy wiedzy dla młodzieży kutnowskich szkół oraz niezwykła wycieczka do Biebrzańskiego Parku Narodowego, podczas której uczniowie będą szukać wilków, udadzą się na nocną obserwację sów, będą podążać tropem łosia i oczywiście podziwiać piękne gatunki ptaków na rozlewiskach. Przeprowadzone zostaną także warsztaty dla najmłodszych mieszkańców Kutna, aby uświadomić maluchom, jak ważną rolę w życiu wszystkich organizmów pełni woda.

Warto zauważyć, iż pozyskane w ramach projektu środki pozwoliły również doposażyć szkolną eko-pracownię w nowoczesne mikroskopy z kamerami, szkiełka mikroskopowe, mieszadło magnetyczne z termostatem, szkło laboratoryjne, a także klucze do rozpoznawania roślin i ptaków. Projekt cieszy się ogromną popularnością wśród młodzieży. Dzięki empirycznemu zdobywaniu wiedzy i nowoczesnym metodom pracy, kolejne pokolenia kasprowiecowskiej rodziny są wrażliwe na piękno przyrody i odpowiedzialne za jej dobro. Autor i koordynator projektu - Anna Kmiec-Nogalska, nauczyciel biologii i przyrody w II LO w Kutnie.

STREFY EKONOMICZNE

Raczej większość kutnowian wie, że w Kutnie jest strefa ekonomiczna Skłęczki. Jej oficjalna nazwa brzmi Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna Podstrefa Kutno, a włączono ją w 2001 r. (wcześniej od 1998 r. był to Kutnowski Park Agro-Przemysłowy). Mało natomiast osób wie, że w powiecie kutnowskim działają jeszcze dwie z istniejących 45 w ŁSSE w Łodzi - Podstrefa Żychlin, utworzona w 2009 r. o powierzchni 14 hektarów i Podstrefa w Krośniewicach o powierzchni 4 ha.

**Następne wydania
„Powiatowego Życia Kutna”
21.07 i 28.07 (sierpniowe)**

POLSCY MILIARDERZY I MILIONERZY

Według magazynu „Forbes” w Polsce jest już 56 miliardерów (rok wcześniej 42). Trzy pierwsze miejsca zajmują: Michał Sołowow (15,62 mld zł, chemiczny gigant Synthos), Zygmunt Solorz-Żak (12,03 mld zł, Polsat oraz branże: telekomunikacyjna, energetyka, finanse i nieruchomości) i Jerzy Starak (9,6 mld zł, Polfarma i Herbapol). Już teraz jest w Polsce 116 tysięcy milionerów dolarowych (SK). O ile w „setce najbogatszych Forbsa” jeszcze 10 lat temu trzeba było mieć 150 milionów złotych, teraz już 549 mln zł. Według Ministerstwa Finansów w Polsce jest już 27.600 miliardерów i milionerów (a około 100.000 dysponuje milionem złotych). Ale to nic przy najbogatszym człowieku świata Jeffie Bezosie, który posiadał na dzień 1 lipca majątek wartości 176,1 mld dolarów, który w jeden dzień pandemii zarobił aż 6,65 mld dolarów!!!

Czy wiecie, że...

- Powierzchnia wód powierzchniowych wynosi zaledwie 0,27% ogólnej powierzchni powiatu kutnowskiego. Stanowią głównie następujące rzeki: Bzura - która w naszym rejonie płynie na odcinku 20,2 kilometra (przez gminę Bedno i Krzyżanów); Ochnia - najdłuższy (48,5 km), lewostronny dopływ Bzury, która płynie w Kutnowskim na długości 37,2 km (Nowe Ostrowy, Kutno, miasto Kutno i Krzyżanów); Śludwia - lewostronny dopływ Bzury (ogólnej długości 46,8 km), która wypływa z łąk koło wsi Długoleka i na odcinku o długości 30 km przepływa przez gminy Strzelce, Oporów Żychlin; Skrwia Lewa - lewostronny dopływ Wisły o długości 45,2 km, przepływa przez gminę Łanięta na odcinku 5,2 km.
- Przez powiat kutnowski przebiega autostrada A-1 na długości 30,762 kilometra.
- Drogi krajowe w granicach powiatu liczą 112,757 kilometra (w tym tylko 37,933 km są to trasy dwujezdniowe).
- Drogi powiatowe liczą łącznie 456,189 kilometra.
- Na terenie powiatu kutnowskiego zakłady ciepłownicze ECO Kutno Sp. z o.o., Energa Kogeneracja Sp. z o.o. Oddział Ciepłownia w Żychlinie oraz zakład Krajowej Spółki Cukrowej S.A. Oddział Cukrownia Dobrzelin to najwięksi emitenci zanieczyszczeń do powietrza.
- Według danych Okręgowego Urzędu Górniczego w Kielcach, w powiecie kutnowskim ujawniono nielegalną eksploatację kopalni aż w 7 miejscach.

AGRO-FACTORY II

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO HANDLOWO USŁUGOWE

Firma zajmuje się produkcją oraz sprzedażą maszyn i urządzeń rolniczych.

Kultywator ścierniskowy SUŁTAN



Pług dłutowy KARSTEN



Agregat talerzowy THOR



Wyprodukowane przez nas maszyny i urządzenia rolnicze są najwyższej jakości, dostosowane do standardów europejskich.

99-300 Kutno, Piwki 48
tel./fax: (24) 254-00-00; (24) 254-80-00,
e-mail: agrofatory2@wp.pl



www.plastikutno.pl

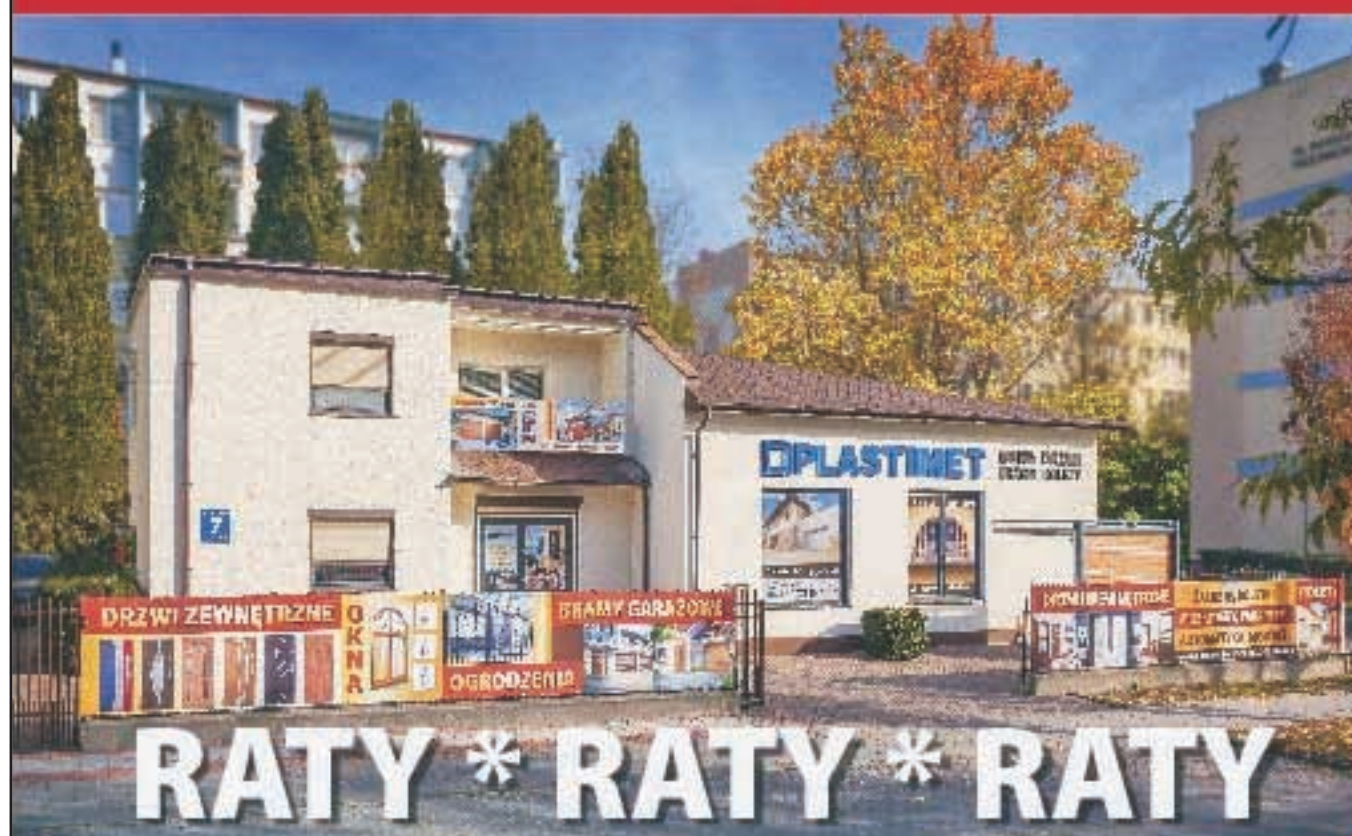
20 lat
tradycji

Rok zał. 2000

PLASTIKUTNO

KUTNO, UL. WARSZAWSKIE PRZEDM. 7, TEL. 24 355 68 64

PROMOCJE, RABATY DO -30%



**OKNA
DRZWI
ALUMINIUM
BRAMY
ROLETY**
„od ręki”

RATY * RATY * RATY



Stolarka dla Twojego domu

**ŻALUZJE
ROLETKI**

MOSKITIERY, PARAPETY

AUTOMATYKA, MONTAŻ



www.plastikutno.pl

Kutno, Warsz. Przedmieście 7, tel. 24 355-68-64